



# SŁOWO POLSKIE

CENA  
NUMERU  
6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNIICH

ROK II

A

WROCŁAW, NIEDZIELA 5 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU

NR. 274 (329)

## Nota polska do rządu Kanady

### protestuje przeciw więzieniu 200 Polek w fermach kanadyjskiego kapitalisty

NOWY JORK (obsł. wł.) W dniu 29 września b. r. — poselstwo polskie w Ottawie wystosowało do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Kanady, notę w sprawie 100 polskich dziewcząt, zatrudnionych w zakładach włókienniczych znanego przemysłowca i członka parlamentu Dionne w miejscowości St. George Je Beauce w prowincji Quebec.

W nocie tej poselstwo polskie prosi o informację, czy i w jakim stopniu władze odpowiedzialne za warunki pracy w przemyśle kanadyjskim przeprowadziły dochodze-

nia w sprawie warunków życia i pracy wspomnianej grupy obywateli polskich.

Jak wiadomo, przemysłowiec Dionne ustalił dla dziewcząt polskich płace niższe od przewidzianych w ustawodawstwie kanadyj-

skim stawek minimalnych. Ruchy pracownice poza godzinami pracy są krępowane regulaminem przedsiębiorcy, który trzyma dziewczęta nieledwie w zamknięciu pod opieką kilku duchownych kanadyjskich. Robotnice polskie po potrąceniu

kosztów utrzymania i podróży otrzymują ostateczną płacę tygodniową w wartości jednej pary pończoch. Robotnicom uniemożliwia się wszelką naukę z nauką języka angielskiego włącznie.

(dalszy ciąg na str. 2-cj)

## Narada informacyjna przedstawicieli kilku partii komunistycznych

WARSZAWA (PAP). W końcu września odbyła się w Polsce narada informacyjna, w której udział wzięli następujące partie: Komunistyczna Partia Jugosławii — E. Kardel i M. Džilas; Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) — W. Czerwenkow i W. Poptomow; Komunistyczna Partia Rumunii — G. Dej; A. Panker; Węgierska Partia Komunistyczna — M. Farkas i I. Rewaj; Polska Partia Robotnicza — W. Gomułka i H. Mine; Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (Bolszewików) — A. Zdanow i G. Maleńkow; Francuska Partia Komunistyczna — J. Duclos i E. Fajon; Komunistyczna Partia Czechosłowacji — R. Słanški i S. Baszto; Partia Włoch — L. Longo i E. Reale.

Uczestnicy narady wysłuchali sprawozdań informacyjnych o działalności centralnych komitetów partii, reprezentowanych na naradzie: w imieniu Komunistycznej Partii Jugosławii — E. Kardel i M. Džilasa, w imieniu Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) — W. Czerwenkowa, w imieniu Komunistycznej Partii Rumunii — G. Deja, w imieniu Węgierskiej Partii Komunistycznej — I. Rewaja, w imieniu Polskiej Partii Robotniczej — Władysława Gomułki, w imieniu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (Bolszewików) — G. Maleńkowa, w imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej — J. Duclos, w imieniu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — R. Słanškego, oraz w imieniu Komunistycznej Partii Włoch — L. Longo.

Po wymianie zdań oświadczyli, że uczestnicy narady postanowili omówić sytuację międzynarodową oraz sprawy wymiany

doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych, reprezentowanych na naradzie.

Referat o wymianie doświadczeń wej wygłosił A. Zdanow. Uczestnicy narady po dyskusji nad referatem uzgodnili całkowicie swoje poglądy na obecną sytuację międzynarodową oraz wynikające z niej zadania i jednomyślnie uchwalili deklarację w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Referat o wymianie doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych wygłosił W. Gomułka. W tej sprawie mając na względzie ujemne skutki, wywołane brakiem kontaktu między reprezentowanymi na naradzie partiami i biorąc pod uwagę konieczność wzajemnej wymiany doświadczeń, postanowiono utworzyć Biuro Informacyjne.

Biuro Informacyjne składać się będzie z przedstawicieli komitetów

centralnych wyżej wymienionych partii.

Zadaniem Biura Informacyjnego będzie organizowanie wymiany doświadczeń między partiami i w miarę potrzeby, koordynacja ich działalności na zasadzie wzajemnego porozumienia.

Postanowiono, że Biuro Informacyjne wydać będzie swój organ prasowy.

Ustalono, że siedzibą Biura Informacyjnego i redakcji jego organu będzie Belgrad.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

### Komunikat

#### CKW PPS i KC PPR

WARSZAWA (PAP) Na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli CKW PPS i KC PPR przedstawiciele KC PPR poinformowali CKW PPS o wynikach narady partii komunistycznych z udziałem PPR, oraz o utworzeniu biura informacyjnego partii, które brały udział w naradzie.

## 50 milionów dolarów ma uratować Francję

### Prośba o pożyczkę nie została uwzględniona

WASZYNGTON (PAP) W piątek podano tu do wiadomości, że departament stanu zamierza w ciągu następujących dwóch tygodni udzielić Francji pomocy w wysokości 50 milionów dolarów.

Suma ta łącznie z 93 milionami, jakie ma otrzymać Francja tytułem swego udziału w złocie zrabo-

## 25 godzinna doba

Dzisiejszej nocy następuje zmiana czasu letniego na zimowy. O północy należy zegarki cofnąć o godzinę. Jutrzejsza doba będzie przeto liczyła 25 godzin, co stanowi źródło radości śpiących, którzy jutro będą mogli się wyspać o całą godzinę dłużej. Są tacy, którzy wdychają złośliwie: — Jaka szkoda, że jutro niedziela!

## Kanada zwróci arrasy

NOWY JORK (PAP) Charge d'affaires poselstwa R. P. w Kanadzie dr Ziemiński wystosował w imieniu Rządu Polskiego pismo do ministerstwa spraw zagranicznych Kanady z prośbą o wszczęcie dochodzenia karnego przeciwko przemycającym w Kanadzie osobom, które przywłaszczyły sobie oraz ukryły stanowiące majątek narodowy Polski i zdeponowane w Kanadzie na okres wojny — arrasy warszawskie.

## Anglia może poczekać Francja i Włochy są w gorszej sytuacji

WASZYNGTON (API). Amerykański minister skarbu John Snyder oświadczył po swym powrocie z Europy, iż nie przewiduje szybkiego odmrożenia 400 milionów dolarów, które stanowią resztę pożyczki przyznanej W. Brytanii. Zdaniem jego, sytuacja w

tych krajach nie jest tak ciężka, jak ją niektórzy przedstawiają. Dodał on tak że — jak podają źródła wiarogodne, — że podziela ogólne zdanie rządu amerykańskiego, iż kryzys brytyjski — nie jest ani tak poważny, ani tak naglący jak we Francji i Włoszech.

## Trzy lata Milicji Obywatelskiej

„Dekretem PKWN w dniu 7 października 1944 roku Milicja Obywatelska powołana została dla zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa w młodym demokratycznym Państwie Polskim.

Jeżeli Milicja Obywatelska ma godnie wypełniać powyższe zadania i być strażnikiem praw demokratycznych, a nie organem ucisku i przemocy, musi być wyrosła z mas ludowych — organem ludu pracującego.

Milicjant państwa demokratycznego nie może być bezduchem automatem, musi być świadomym swych celów i zadań,

Ponadto aby sumiennie wypełniać swe obowiązki, musi dbać o podniesienie swego wykształcenia ogólnego i fachowego. Tylko poprzez uświadomienie polityczne i społeczne, przez odpowiednie kwalifikacje fachowe, przez uprzejmy i życzliwy stosunek do uczciwego obywatela sprawimy, że hasło: „Milicjant — twój obrońca i przyjaciel” — zostanie uznane przez społeczeństwo.

Komendant Wojewódzki M.O. Dolny Śląsk  
(—) DOWKAN, ppulk.

### Ca dzień niesie

#### Pochylny nad dzieckiem

Spoleczeństwo nasze trudno jest przyzwyczaić do porządku i karności. Trudno je było przyzwyczaić do porządku przed wojną; demoralizacja wojenna wpłynęła jeszcze bardziej na wzrost alkoholizmu, przestępstw i niekarności.

W roku 1945 sytuacja była pod tym względem tragiczna: mnożyły się w zastraszającym tempie za bójstwa, rabunki i kradzieże, plaga szabru przyzwyczaiła ludzi do nielegalnych źródeł zarobku. Nieprędko zrozumiano, że to, co podczas okupacji nazywało się schowaniem okupantowi, jest zbrodnią wobec własnego narodu i państwa.

Polska musiała szkolić od podstaw swoich stróżów bezpieczeństwa i ładu. Napięty element młody, niedoświadczony wymagający długoletniej praktyki. Nie było jednak czasu na szkolenie: Milicja musiała działać natychmiast — sytuacja na odcinku bezpieczeństwa była groźna i wymagała interwencji.

Porównajmy chociaż we Wrocławiu ulice naszego miasta ze stanem z roku 1945. Wówczas z nastaniem zmroku nikt nie odważył się wyjść za próg swego domu. Ogromny Plac Grunwaldzki obsiadły męty wszelkiego rodzaju: wieczorami i nocami gwizdały kule. Było trochę racji w określeniu „dziki Zachód”.

Łatwo jest opanować sytuację w mieście niezniszczonym, jakże trudno — w mieście ruin, do którego zjeżdżali „na gościnne występy” rzeźmieszczy z całej Polski. Mimo to mit „dziki Zachód” zgasł tak szybko, jak się narodził. Nowe kadry Milicji Obywatelskiej zdały swój egzamin: ich szkołą była — ulica wrocławska czy szczecińska ciemna, nieprzystępna, zła.

Dzisiaj można już szkolić spokojnie i systematycznie nowych stróżów bezpieczeństwa. Dzisiaj można już przystąpić do innych zadań: uczyć społeczeństwo praworządności, uczyć chodzenia po ulicach, uczyć porządku.

W dniu trzeciego Święta Milicjanta pojawiły się na ulicach miasta afisze, wyobrażające popularnego i cieszącego się zaufaniem stróża porządku, jak podaje rękę zagubionemu dziecku. Ostatni etap: milicjant z żołnierza niemal frontowego stał się opiekunem i dobrym doradcą.

Cel drogi jest jeszcze daleki, ale dotychczasowe osiągnięcia są naprawdę imponujące.

## Nie wierzę absolutnie w wojnę oświadczył wicepremier Fierlinger

### na przyjęciu w ambasadzie czeskosłowackiej

WARSZAWA. W ambasadzie czeskosłowackiej w Warszawie, ambasador Heiret, wydał przyjęcie z okazji pobytu w Warszawie wicepremiera Fierlingera oraz towarzyszących mu osób.

Na przyjęcie przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Gomułką i Korzyckim na czele.

Wicepremier Czechosłowacji Fierlinger udzielił wywiadu przedstawicielowi SAP, w którym omówił sytuację międzynarodową i wewnętrzną Czechosłowacji.

Stwierdził on, że różnice poglądów na terenie międzynarodowym stale się zaostrzają, ponieważ Zachód nie chce zrozumieć nowych idei dem. w Europie. Dalej wicepremier podkreślił, że Czechosłowacja pragnie współpracować z każdym państwem demokratycznym.

— Nie wierzę absolutnie w wojnę — powiedział wicepremier Fierlinger, gdyż nie ma w Europie narodu, który by jej pragnął. Wszystkie obecne trudności i nieporozumienia można pokonać na drodze rozmów międzynarodowych.

Jeśli chodzi o sytuację polityczną Czechosłowacji, — stwierdził on, że jest ona zadawalająca, mimo różnic poglądów, dotyczących poszczególnych zagadnień.

Fierlinger wyraził przekonanie, że przyjazne stosunki polsko — czeskosłowackie pogłębić się będą z dnia na dzień.



Zdjęcie Fierlingera.

Ag. Ilustr. „Czytelnik”

Dzisiaj na str. 5-tej  
rozpoczynamy  
nasz Konkurs!



# Narady informacyjne

## przedstawicieli kilku partii komunistycznych

(dokonczenie ze str. 1-ej)

Narada stwierdza, że nieutrzymywanie łączności przez partie komunistyczne, uczestniczące w naradzie, jest w obecnej sytuacji poważnym brakiem. Doświadczenie wykazało, że brak łączności między partiami komunistycznymi jest niebezpieczny i szkodliwy. Potrzeba wymiany doświadczeń i dobrowolnej koordynacji działalności poszczególnych partii dojrzała w szczególności obecnie w skomplikowanej powojennej sytuacji międzynarodowej, kiedy brak łączności między partiami komunistycznymi może wyrządzić szkodę klasie robotniczej.

Wobec powyższego uczestnicy narady uzgodnili co następuje:

1. Tworzy się Biuro Informacyjne, złożone z przedstawicieli Komunistycznej Partii Jugosławii, Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Komunistycznej Partii Rumunii, Węgierskiej Partii Komunistycznej, Polskiej Partii Robotniczej,

Wszzechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Włoch.

2. Porucza się Biuru Informacyjnemu zadanie zorganizowania wymiany doświadczeń i — w razie konieczności — koordynacji działalności partii komunistycznych na zasadzie wzajemnego porozumienia.

3. W skład Biura Informacyjnego wchodzi przedstawiciele komitetów centralnych, po dwóch z każdego KC, przy czym delegacje komitetów centralnych będą wyznaczone i zmieniane przez komitety centralne.

4. Biuro Informacyjne będzie wydawało organ prasowy — dwutygodnik, a z czasem tygodnik. Organ prasowy będzie się ukazywał w języku francuskim i rosyjskim, a w miarę możliwości również w innych językach.

5. Siedzibą biura informacyjnego będzie Belgrad.

## Deklaracja

Przedstawiciele Komunistycznej Partii Jugosławii, Bułgarskiej Partii Robotniczej Komunistów, Komunistycznej Partii Rumunii, Węgierskiej Partii Komunistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Wszzechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Włoch, po wymianie zdań na temat sytuacji międzynarodowej uchwalili następującą deklarację:

W sytuacji międzynarodowej, w wyniku wojny światowej i w okresie powojennym, zaszły istotne zmiany.

Cechą charakterystyczną tych zmian jest nowy układ sił politycznych, działających na arenie światowej, zmiana stosunków między państwami — zwycięzcami w drugiej wojnie światowej i ich przegrupowanie.

Dopóki toczyła się wojna, państwa sojusznicze w wojnie przeciw Niemcom i Japonii szły razem i stanowią jeden obóz. Jednakże w obozie sojuszników już w czasie wojny istniały różnice, jeśli chodzi o określenie zarówno celów wojny, jak i zadań powojennej organizacji świata. Związek Radziecki i kraje demokratyczne uważały, że zasadniczym celem wojny jest odbudowa i umocnienie ładu demokratycznego w Europie, likwidacja faszyzmu i zapobieżenie możliwości nowej agresji ze strony Niemiec, osiągnięcie wszechstronnej, trwałej współpracy narodów Europy.

Stany Zjednoczone Ameryki, a wraz z nimi Anglia, postawiły sobie w tej wojnie inny cel — pozbycie się konkurentów na rynkach światowych (Niemcy i Japonia) i umocnienie swej dominującej pozycji. Ta różnica w określeniu celów wojny i zadań powojennej organizacji zaczęła się pogłębiać w okresie powojennym. Skrytykowały się dwie przeciwstawne linie polityczne: na jednym biegunie polityka ZSRR i krajów demokratycznych, dążąca do podważenia imperializmu i wzmocnienia demokracji, na drugim zaś biegunie polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii, zmierzająca do umocnienia imperializmu i złażenia demokracji. Wobec tego, że ZSRR i państwa nowej demokracji stały się przeszkodą w urzeczywistnieniu imperialistycznych planów wojny i panowania nad światem i rozgromienie ruchów demokratycznych, została podjęta kam-

pania przeciwko ZSRR i krajom nowej demokracji, podsykana również groźbami nowej wojny ze strony najbardziej zacieklej polityków imperialistycznych w Stanach Zjednoczonych i Anglii.

W ten sposób powstały dwa obozy — obóz imperialistyczny i antydemokratyczny, którego głównym celem jest ustanowienie światowego panowania imperializmu amerykańskiego i rozgromienie demokracji oraz obóz antyimperialistyczny i demokratyczny, którego zasadniczym celem jest podważenie imperializmu, umocnienie demokracji i likwidacja resztek faszyzmu.

Walka dwóch przeciwstawnych obozów — imperialistycznego i antyimperialistycznego — toczy się w warunkach dalszego zaostrzania się powszechnego kryzysu kapitalizmu, osłabienia sił kapitalizmu i wzmocnienia sił socjalizmu i demokracji.

Dlatego obóz imperialistyczny i jego kierownicza siła — Stany Zjednoczone Ameryki ujawniają szczególnie agresywną aktywność. Aktywność ta rozwija się równocześnie we wszystkich dziedzinach — w dziedzinie poczynają wojskowo-strategicznych, ekspansji ekonomicznej i walki ideologicznej. Plan Trumana — Marshalla jest tylko składową częścią, europejskim odcinkiem ogólnego planu światowej polityki ekspansji, realizowanej przez Stany Zjednoczone Ameryki we wszystkich częściach świata. Plan ekonomicznego i politycznego ujarznienia Europy przez imperializm amerykański uzupełniają plany ekonomicznego i politycznego ujarznienia Chin, Indonezji, krajów Ameryki Południowej. Wczorajsi napastnicy — kapitalistyczni magnaci Niemiec i Japonii — przyspasabiani są przez Stany Zjednoczone Ameryki do nowej roli — narzędzia imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych Ameryki w Europie i Azji.

## Rezolucja w sprawie wymiany doświadczeń

Arsenał środków taktycznych, stosowany przez obóz imperialistyczny jest nadal różnorodny, łączy się tu i bezpośrednio groźba użycia siły, szantaż i wymuszenie, wszelkie środki politycznego i ekonomicznego nacisku, — przekupstwa, wykorzystania wewnętrznych przeciwieństw i wewnątrz dla wzmocnienia własnych pozycji, a wszystko to osłania się maską liberalno-pacyfistyczną, dla oszukania i omamienia ludzi niezbyt biegłych w polityce.

Odrębne miejsce w arsenale taktycznych środków imperialistów zajmuje wykorzystywanie zdradzieckiej polityki prawicowych socjalistów w rodzaju Bluma we Francji, Attlee i Bevena w Anglii, Schumachera w Niemczech, Rennera i Scherfa w Austrii, Saragata we Włoszech itd., którzy dążą do ukrwienia prawdziwej, grabieżczej polityki imperialistycznej pod maską demokracji i frazeologii socjalistycznej. W rzeczywistości zaś są wiernymi poplecznikami imperialistów, wnoszącymi rozkład w szeregi klasy robotniczej, zatruwającymi jej świadomość. Nie jest przypadkiem, że polityka zagraniczna angielskiego imperializmu znalazła w osobie Bevena rzeźnika niej-

bardziej konsekwentnego i gorliwego.

W tych warunkach imperialistyczny obóz demokratyczny musi się zewrzeć, opracować uzgodnioną platformę działania, opracować swoją taktykę przeciwko głównym siłom obozu imperialistycznego, przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, przeciwko jego angielskim i francuskim sojusznikom, przeciwko prawicowym socjalistom, przede wszystkim w Anglii i we Francji.

Dla udaremnienia planów imperialistycznej agresji, konieczny jest wysiłek wszystkich demokratycznych, antyimperialistycznych sił Europy. Prawicowi socjaliści są zdrajcami tej sprawy, z wyjątkiem tych krajów, nowej demokracji, gdzie blok komunistów i socjalistów z innymi postępowymi partiami demokratycznymi tworzy trzon oporu tych krajów wobec imperialistycznych planów.

Socjaliści w większości innych krajów, a przede wszystkim francuscy socjaliści i angielscy labourzyści — Ramadier, Blum, Attlee i Bevin — swoją służalczą uległością ułatwiają amerykańskiemu kapitałowi realizowanie jego celów, zachęcają go do szantażu, epychają swoje kraje na drogę maksym-

## Nie chcemy wojny

### bakteriologicznej

NOWY JORK (PAP). Profesor Ignacy Złotowski, przedstawiciel Polski w komisji atomowej Rady Bezpieczeństwa oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że na najbliższym posiedzeniu komisji wystąpi z żądaniem wszczęcia rozmów w sprawie zakazu prowadzenia

wojny bakteriologicznej i przygotowań do niej.

Sprawą wojny atomowej w chwili obecnej nie zajmuje się ani komisja atomowa, ani też komisja do spraw konwencji rozbrojeniowej Rady Bezpieczeństwa.

## Nawet kobiety walczyć będą o wolność

LONDYN (PAP). Gubernator jednej z prowincji Pakistanu Gazdar Lopment — zwrócił się do rządu z apelem o uzbrojenie i przeszkolenie w ciągu

dwóch miesięcy wszystkich Muzułmanów w wieku od 18 do 50 lat, oraz o wprowadzenie służby wojskowej kobiet. Lopment podkreślił, że Muzułmanie, którzy przeżyli obecnie najcięższy okres swych dziejów, muszą być przyuczeni do obrony.

## Na fali dnia

### Przed ofensywą zimy

Zima się zbliża wielkimi krokami: na Wybrzeżu szaleją śnieżyce, śnieg pokrywa pola Pomorza, na szczytach gór temperatura spadła do 7° poniżej zera.

Czekają nas zimna i szarugi. Zima się zbliża.

Zima jest porą wielkich kłopotów. Do najważniejszych należy zaopatrzenie naszych mieszkań w węgiel. W skromnych budżetach domowych jest to pozycja wysoka. Czy węgiel znowu nie stanie się przedmiotem spekulacji?

Wydobycie węgla w Polsce osiągnęło we wrześniu nietożną dotychczas cyfrę ponad 5 mil. ton. Polski Przemysł Węglowy przeznaczył 8,5 miliona ton węgla na cele opalowe. Przydział ten jest o 33 procent wyższy od przydziału w roku ubiegłym.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę o podwyższeniu kontyngentu wolnorynkowego węgla celem ukrośczenia spekulacji węglem, zaobserwowanej ostatnio w wielu miastach Polski, odległych od centrum przemysłu węglowego. Węgiel ten, nazwany węglem interwencyjnym, za pośrednictwem Związków Zawodowych będzie rozprowadzany pomiędzy ludność pracującą, nie posiadającą kartek zaopatrzenia ani też depozytów.

Już teraz Centrala Zbytu rzuci na rynek krajowy 50 tysięcy ton węgla interwencyjnego.

Węgiel ten sprzedawany będzie przypuszczalnie po cenie 1.900 zł za tonę. Ewentualnie nieznażone odchylenia od tej ceny spowodowane być mogą kosztami transportu, w zależności od odległości miasta od centrów węglowych. Ponadto Centrala Zbytu Przemysłu Węglowego projektuje rozprawienie w ciągu października br. 83 tys. ton węgla wolnorynkowego, którego ceny jeszcze nie ustalono. Przy zakupie tego węgla należy przedstawić zaświadczenie administracji dozu, że dana osoba prowadzi oddzielne gospodarstwo domowe.

Zima się zbliża, ale nie jest dla nas straszna. Będziemy mieli węgiel.

## Ogólna zwyżka cen ogarnia USA

NOWY JORK (API). Od chwili zniesienia kontroli cen w USA, to jest od końca czerwca r. 1946 do chwili obecnej w całym szeregu surowców oraz w zbożu zaznaczyła się dość znaczna zwyżka cen. Ołów zdrożał z 8,25 centów do 15 centów za funt, miedź z 14,375 centów do

20 centów za funt, cyna z 8,25 do 10 centów za funt, pszenica z 1,97 do 2,78 centów za buszel, kukurydza z 1,44 do 2,62 centów za buszel i żyto z 2,78 do 4,05 centów za buszel. Poza tym zdrożały: juta z 44 do 75 funtów szterlingów, wełna z 37,5 pensów do 72 pensów.

## Aresztowanie spiskowców w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości, iż w tych dniach przeprowadzono rewizję w kancelarii wicepremiera Ursinyego. Władze bezpieczeństwa aresztowały szefa jego gabinetu, dwie sekretarki oraz jednego z urzędników. W związku z wykryciem organizacji spiskowców w Stowacji dokonano tam dalszych aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się wyżsi urzędnicy służby administracyjnej oraz dwaj dziennikarze.

zostali uniewinnieni lub łagodnie ukarani przez sąd.

W Pradze odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli związku czeskich i słowackich partyzantów, Związku Uczestników Rewolucji Narodowej oraz Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość. Na zebraniu postanowiono wszcząć akcję za przeprowadzeniem czystki w aparacie organizacyjnym, administracyjnym i wojskowym na terenie całego państwa, celem usunięcia wszystkich antypaństwowych elementów. Postanowiono również zażądać od władz wzniesienia wszystkich procesów przeciwko zdrajcom narodu i kolaboracjom, którzy

## Trzy lata walki w obronie ładu i bezpieczeństwa

### Rozkaz Min. Bezp. Publ.

WARSZAWA (PAP). — W związku z obchodzeniem w dniach 4 — 7 października Świętem Milicji Obywatelskiej, Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz do Milicji, w którym dziękuje za wytrwałą pracę i ofiarną walkę w obronie ładu i bezpieczeństwa w kraju oraz wyzwa do stania na gruncie praworządności demokratycznej.

## Polska posiada 44.000 samochodów

WARSZAWA (SAP). W całym kraju mamy obecnie 44 tys. samochodów. Z ilości tej 25.600 pochodzi z dostaw UNRRA, pozostałe z zakupów zagranicznych i remanentów pomiejskich.

Duża część samochodów, szczególnie pochodzących z demobilu amerykańskiego i angielskiego, wskutek dużego zużycia wymaga częstych remontów.



## Nota polska do rządu Kanady

(dokonczenie ze str. 1-szej).

Werbunek dziewcząt polskich z Niemiec do Kanady odbywał się w specyficznych warunkach: Mr. Dionne wybierał najbardziej bezbronne istoty, które byłyby całkowicie zdane na łaskę swego pracodawcy w Kanadzie. Dziewczeta, które znały język angielski lub posiadały wykształcenie średnie, nie zostały przyjęte do pracy.

Sprawa ta stała się przedmiotem burzliwej debaty w parlamencie kanadyjskim w dniu 2 czerwca b. r. Przedstawiciele kanadyjskich Związków Zawodowych określili werbunek dziewcząt polskich do pracy w Kanadzie jako dokument wyzysku i niewolnictwa. Na skutek kampanii lewicowej prasy kanadyjskiej mr. Dionne zgodził się na zwolnienie 6 spośród 100 zatrudnionych przez niego dziewcząt.

Sprawa ta znalazła się ostatnio na porządku dziennym komitetu społecznego ONZ, w wyniku którego delegat Ukrainy zacytował ją jako przykład „metod wyzysku, stosowanych przez pewne koła USA“.



# Powrotna fala agitacji faszystowskiej w Anglii

Przed wojną i podczas jej trwania Niemcy rozwinęły na szeroką skalę zakrojoną propagandę swych „idei“, pozyskując w niektórych krajach sporo zwolenników, którzy w czasie działań wojennych tworzyli osławioną „piątą kolumnę“.

Po katastrofie Niemiec propaganda ta bynajmniej nie ustala.

Niniejszy artykuł jest krótkim zarysem dziejów angielskiego fa-  
szyzmu.

Ruch faszystowski w Anglii miał niewielkie rozmiary przed wojną, ale poczynił sobie dość buńczucznie. Animatorem jego był niejaki *oswald Mosley*, baronet, właściciel sporego majątku ziemskiego w Wiltshire, jego żona i niewielka grupa fanatyków, między którymi wyróżniała się młoda lordowa *Mitford*, zapalona wielbicielka Hitlera, fotografowana z nim razem niejednokrotnie podczas jej częstych pobytów w Berlinie.

Na początku swej działalności zadziwił swą baronet wzorował się, podobnie jak pułkownik de la Roche we Francji i nasi rodzimi inicjatorzy OZON-u, na przykładach włoskich. Wkrótce jednak, gdy po przewrocie hitlerowskim ambasadorem niemieckim w Londynie został Ribbentrop, wpływy włoskie wśród faszystów angielskich zbladły. Nie wpłynęło to zresztą na liczebność „partii“, złożonej z kilku tysięcy ludzi i nie fascynującej oczywiście nikogo prócz pierwszych jej zwolenników. Zdawałoby się, że wojna winna była otrzeźwić tych ludzi, zwłaszcza, że w Anglii bardzo jest rozwinięte poczucie honoru narodu. Na tym punkcie, faszyzm okazał się bardzo niebezpieczną zarazą, zaciemniającą umysły do tego stopnia, że w wywołanej przez nią gorączce ginie poczucie dobra i zła.

Po wybuchu wojny część zwolenników Mosleya przeczyła się i unikła w obawie przed rygorami prawa. Nie dał natomiast za wygraną kandydat na angielskiego Degrelle'a czy Quislinga — *oswald Mosley*. Zachowywał się on w sposób prowokacyjny — toteż niebawem zaarrestowano go wraz z żoną i ułożowano w więzieniu prewencyjnym, gdzie czuła para przebywała w dobrych warunkach aż do kapitulacji Niemiec.

## Popiersie Hitlera

Wkrótce po zwycięstwie przystąpiono w Anglii do likwidowania pozostającego na terytoriach brytyjskich majątku niemieckiego — i pierwszym (a może i ostatnim) krokiem w tym kierunku była publiczna wyprzedaż mebli „niepotrzebnej“ ambasady niemieckiej. Wśród mnóstwa luksusowych mebli i obrazów w ambasadzie było popiersie Hitlera. O to popiersie rozegrała się epicka walka wśród licznej rzeszy lieutenantów. Rzecz prosta, byli wśród nich zwykli handlarze mebli i dzieł sztuki, spekulanci i zbieracze curiosów. Niestety, nie wyłączono spod młotka komornika owego popiersia Hitlera, dość zresztą przeciętnego jako dzieło sztuki. Znaleźli się w tłumie faszystów angielscy spod znaku Mosleya, podbijając zaczęli cenę i kupili wrzeszcząc Adolfa za ogromną sumę pięciuset funtów. Popiersie to odwieziono do wiejskiej siedziby ruchu faszystowskiego w podmiejskich okolicach Londynu.

Nawet spokojni Anglijcy uważali, że wszystko to trafiło skandalu i sporo o tym pisano w prasie londyńskiej.

## Ośrodki faszystowskie Londynu

Sir Oswald Mosley ma sporo pieniędzy własnych i dysponuje na-

pewno większymi sumami na cele partyjne, co widać z ożywionej działalności kilku organizacji odrębnych, odżywiających znów pod jego opiekunymi skrzydłami.

Najaktywniejszą z tych grup jest „Liga byłych kombatantów i kombatantek brytyjskich“, prowadzona przez „angielskiego Hessa“, nazwiskiem *Jeffrey Hamm*, zaufanego factotum Mosleya. Organizuje on co niedziela burzliwe, wieczorne zgromadzenia przy *Ridley Road*, w robotniczej dzielnicy *East-End*. Innym ośrodkiem manifestacji tej samej grupy jest dzielnica *Victoria obok dworca*. W niedzielę z rana ludzie Mosleya agitują w najbliższej i najbardziej zrujnowanej dzielnicy Londynu *Clapham*, w ośrodku fabrycznym *Hampstead*, na przedmieściu *Edgware*, i oczywiście w różnych kącach *Hyde Parku*, gdzie występuje zawsze mnóstwo przygodnych mówców, perorujących za wzięcie pod obojętnym okiem poważnych i spokojnych policjantów angielskich.

Oprócz „Ligi Kombatantów“ istnieją jeszcze trzy ważniejsze ośrodki faszystowskie — mizerna ilościowo, ale hałaśliwa „Partia Ludowa Brytyjska“, nie mająca zresztą ani jednego posła w parlamencie, „Unia wolności brytyjskiej“ i najbardziej szlachetna ze wszystkich „North West Task Force“ — „Szturmówka północno zachodniej dzielnicy“, która obnosi po zgromadzeniach sztandar z niemiecką dewizą „Wir kommen wieder“ i drukuje te słowa jako motto na swych proklamacjach. Manifestacje tych zacieńców kończą się zazwyczaj bójkami na kasty i pałki gumowe, po czym wszystkich te szumowiny rozlażą się po domach bez poważniejszych konsekwencji. Liberalne prawodawstwo ułatwia działalność tych ludzi.

## »Program« ruchu faszystowskiego

O nie można się orientować na podstawie broszur Mosleya, nie chodzi mu o reformy w stylu totalitarnym, lecz o przebudowę imperium brytyjskiego w związek państw zamorskich; państwa te

## A jednak czasopismo „KRAJ“ POSZUKUJE SOBIE SYMPATIE

Numer 4-ty jest jeszcze lepszy zawiera  
**ZDJĘCIA z KRAJU i ŚWIATA**

Obrazkowy reportaż „Powrót do szkół“.  
ZOO warszawskie — w prywatnym domu.  
MAPA MÓWI o bogactwach mineralnych.  
CIEKAWOSTKA FILMOWA... WYCIĄC, NALEPIĆ.

Już do nabycia w kioskach.

K-3740

## Znaleziono chińskie malowidła i zbiór antyków w Karpaczu

Jelenia Góra. (XP). — Rejonowy Inspektorat Ochrony Skarbowej w Jeleniej Górze może się poszczycić wielkim sukcesem. Funkcjonariusze Inspektoratu odnaleźli w tych dniach w Karpaczu wielomilionowej wartości eksponaty muzealne.

Jak donosi nasz korespondent, Karpacza na terenie Państwowej Fabryki Obróbki Drzewa robotnicy natknęli się na ukryte 3 duże skrzynie bez napisów, po rozpakowaniu, których oczom osób obecnych ukazały się figurki z chińskiej porcelany, starożytna moneta, miedziany, 6 stalowych i mosiężnych mieczy japońskich do „barakiri“ oraz kilka sztuk broni starożytnej i pistolet.

Między innymi znajduje się wśród drogocennych zbiorów 6 obrazów, malowanych na jedwabiu, inkrustowanych technicznie emalią. Przedmioty są pozbawione napisów, owinięte w szmaty, włókno i jedwab. Według przypuszczeń szacunkową wartość odnalezionych przedmiotów sięga ok. 10 mil. zł.

Bezcenny zbiór antyków został zabezpieczony. W najbliższym czasie przyjadą z Warszawy eksperci, którzy ustalą pochodzenie przedmiotów.

## Z CAŁEJ POLSKI

„TYDZIEŃ WALKI Z NIEMCZYŻNĄ“ rozpoczyna się w dniu 5 października w Bydgoszczy. W dniu tym otwarta będzie wystawa martyrologii polskiej, zawierająca eksponaty do tyżycę barbarzyństwa niemieckich do konających w Polsce.

LODOŁAMACZ „Posejdon“ wyszedł z portu szczecińskiego do Anglii, skąd zabierze do Polski 4 mniejsze statki.

POŻAR wybuchł w majątku państwowym Srocin w powiecie krotoszyńskim, wyrządzając 4 miliony strat.

## KSIĄŻKI NADEŚLANE

- Skorowidz Nazw Miejscowości Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej — Poznań, Instytut Zachodni — r. 1947.
- Przegląd Zachodni. — Instytut Zachodni — Poznań — Rok III. — Wrzesień, nr. 9.

## SPRAWY KULTURALNE

### ANGIELSKA KSIĄŻKA O CHOPINIE

W Londynie ukazała się biografia Chopina — pióra muzykologa angielskiego — *Arthura Hendleya*.

Praca ta licząca 214 stron druku jest 18-tym z kolei tomem serii „The Master Musicians“. Biografia angielska zawiera m.in. kilka dotychczas nieznanych listów Chopina do *K. Pleyela*, znajdujących się w zbiorach autora.

### KONCERT DAWNEJ MUZYKI POLSKIEJ W WENECJI

W Wenecji odbył się w teatrze „La Fenice“ koncert dawnej muzyki polskiej, zorganizowany w ramach dorocznego Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego. Chór śpiewa *ków Bazylki Watykańskiej* pod dyr. *Mateusza Glińskiego* oraz soliści wykonali utwory: Szmatulskie-

go, *Gomółki*, *Szarzyńskiego*, *Zelańskiego* i *Różyckiego*. Koncert, który poprzedziło wykonanie „Bogurodzicy“ wzbudził duże zainteresowanie międzynarodowej publiczności.

**PRZED OTWARCIEM  
FILHARMONII WARSZAWSKIEJ**  
Przed otwarciem Filharmonii Warszawskiej odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. *Jan Maklakiewicz* omówił organizację, zadania i plan pracy tej reprezentacyjnej placówki muzycznej. Filharmonia Warszawska stawia sobie za zadanie: upowszechnienie muzyki wśród najszerszych rzesz społeczeństwa. Nowa „orkiestra Filharmonii“ liczy 80 osób. Przy Filharmonii powstał również chór mieszany, składający się z 250 osób — amatorów, rekrutujący się przeważnie ze świata robotniczego.

## Uczyńmy się poprawnie poruszać po ulicy



### POUCZENIE NR 12

Przystanek tramwajowy znajduje się na chodniku lub też na wyspce na jezdni. Przy przechodzeniu z chodnika na wyspkę uważaj, czy droga do przejścia wolna. Gdy tramwaj nadjeżdża nie pchaj się do wejścia. Poczekaj swojej kolejki. Wsiadaj zawsze tylnym pomostem i posuwaj się w kierunku wyjścia. Nie czekaj aż bilet poprosi o pieniądze, wręcz je sam. Mając bilet miesięczny przygotuj go do okazania.

## Punkt obserwacyjny

### Wnuki Juliusza Verne

Jako człowiek myślący kategoriami gospodarczymi pochwalam bez zastrzeżeń politykę oszczędnościową w zakresie szafowania naszymi zasobami walutowymi. W chwili obecnej, a przypuszczam, że i w przyszłości, nie będziemy się bawić w „Znaj pana“ i trwonić po jasnych brzegach ciężko przez naszych redaków zarobionego grosza.

Ale...  
Jeżeli mi kto powie, że wszelki wyjazd za granicę jest luksusem, wtedy będę miał z nim na pieńku. Nie jesteśmy poza granicę kraju, aby próbować szczęścia w ruletkę, czy zwiedzać paryskie nocne lokale.

Gotowiśmy przed wyjazdem złożyć uroczyste ślubowanie, że będziemy choć trochę spać z kurami, a nie z kankolewkiem innym. Tylko niech nam pozwolą na ujrzenie wschodu słońca nad Sekwaną, Dunajem, czy Padem, bo to jest konieczne dla naszych plastyków i literatów.

Nie pchamy się do kraju o walucie wysokiej, gdzieby nasz złoty nie imponował. My chcemy być wnukami Juliusza Verne, który przewidział podróż wokół świata. I to bez pieniędzy.

Dlaczegoż byśmy w drodze wymiennych wycieczek nie mogli odwiedzić wielu pięknych krajów, położonych w tej samej strefie umiarkowanego klimatu społecznego?

Dlaczego wyjazd np. do Rumunii,

Bulgarii, Finlandii, Szwecji, Jugosławii, Danii, które to kraje są naszymi partnerami gospodarczymi, ma być połączone z tak wielkimi trudnościami? „Orbis“ znaczy świat, a nie — zaścianek. „Orbis“ powinien w jak najszerszym tempie — to znaczy w latach 1948 — zorganizować wymienne wycieczki do krajów, które mogą nam przysłać wzajemnie swych turystów.

W chwili obecnej nasz kontakt z zagranicą zawodzi. A jednak...

Jest cała masa krajów w południowo-wschodniej Europie, z którymi powojenna wymiana kulturalna równa się zeru. Nie tłumaczy się utworów literackich, nie sprowadza filmów, nie urządza wystaw. Zamarli kontakt wszelki. Są tam jakieś placówki kulturalne, ale działające w zakresie ściśle lokalnym, urządzając wieczorka a la „przyjęcie u ciotki na imieninach“. Polska kultura nie promieniuje w Europie. Zapomina się o nas.

Czyż nie jest smutnym objawem, że w roku ubiegłym wystąpiliśmy na festiwalu w Cannes z pięćdziesięciu krótkometrażowymi filmami, a w roku obecnym — wysłaliśmy tam aż 1 (słownie jeden) film krótkometrażowy p.t. „Powódź“ (zapewne na dowód, jak się na szemu filmowi dobrze powodzi...)

Nasz kontakt gospodarczy z zagranicą jest coraz żywszy. Nasze stosunki kulturalne — wiadną. Europa wie o naszym węgla, nabitko, drobiaz, cemen-

cie, wodomierzach — nie wie prawie nic o naszej produkcji kulturalnej. Jesteśmy obecni na wielkich zjazdach międzynarodowych, ale nie ma nas na półkach księgarskich, w programach koncertowych i radiowych, na wystawach obcych.

Refleksje te przyszły mi na myśl gdyśmy żegnali trzech naszych sympatycznych gości czeskich: *Wacława Boukela*, *Petra Kemienicza* i *Rudolfa Batteka*, dwu studentów Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Pradze oraz dziennikarza.

Szli oni pięcioletni po Polsce. Przebyli 1.800 km z Bogumina, przez Katowice, Oświęcim, Kraków, Warszawę, Gdańsk Gdynię, Szczecin, Poznań do Wrocławia.

Byli cztery-miesiące w marszu i zapewne poznali lepiej Polskę, niż oficjalne wycieczki z okien wagonu.

— Co się wam najbardziej podobało w Polsce? — pytamy.

— Ludzie... a zwłaszcza dzieci — odpowiada jeden z malarzy, inwalida, odbywający podróż na wózku. Gdybym miał mieć dzieci, pragnąłbym mieć synów takich, jak chłopcy warszawscy.

W czasie całej podróży po Polsce nie było ani jednej chaty wiejskiej, w której odmówionoby im noclegu. Wzajemnie musieli śpiewać (bo przecież co Czech to muzykant), a te wieczorne — nocne festiwale polsko — czeskie po wsiach polskich miały swoją wyjątkowość.

— Co się wam niepodobało? — pytamy dalej.

— Malarstwo polskie. Wy nie malujecie po polsku, patrzyście na świat

oczyma Francuzów. Tu wszędzie wyczuwa się tylko francuskie ujęcia wrzeń optycznych. Poza tym macie pod względem artystycznym wiele do nadrobienia. Brak jest szerszych kontaktów ze światem.

Tych słów nie wypowiedzieliaby na żadnym oficjalnym bankiecie żadni oficjalni goście.

Rozmawiamy o teatrze, balecie, sztuce dekoracyjnej. Rzucają wiele trafnych, krytycznych uwag. Ci ludzie zwiedzili muzea i wsie, teatry i oboże, porty i redakcje. Byli wszędzie. Chcą pisać książkę o Polsce. Mają teki pełne szkiców i serca pełne wspomnień. W pewnym momencie pomylił się jeden z nich i mówi:

— U was w Polsce jest taniej, niż w Czechach...

I zaraz wyjaśnia.

— Myśleliśmy, żeśmy przyszli do „cudzozińcy“, a tu jesteśmy jak u siebie w domu... Przejdźcie tylko przez Śnieżkę — podszeptuje, to nowe wydanie „diabła domowego ogniska“ — i pojedziecie wprost do Pragi...

Nie posłuchamy złych podszeptów. My przechodzimy granicę tylko legalnie.

Na koniec naszej rozmowy dowiadujemy się, że jeden z naszych mitych gości *Boukal* zna Wrocław... Zna to miasto przez przemat... krat kliniki dla nerwowo chorych. Wywieziono go tam w czasie wojny na roboty. Symułowal chorobę umysłową, więc osadzono go w tutejszej klinice.

— To było życie — opowiada z za-

chwytem — w Niemczech za wsze najlepiej powodziło się wariatom. Napisałem o tym całą książkę pt. „Wariat wiezie prawdę w kufelku“. W szpitalu zgromadziła się cała „elita wojskowa“, dobrze karmiona, która nie chciała iść na front (wiadomo, na wojnie ginie tylko hołota, „elita“ zostaje na czasy powojenne). Co wieczór urządzało się w szpitalu wielkie narady strategiczne. Obłąkani oficerowie jak i symulanci układali wielkie plany podboju Europy. Dozorcy chcieli nadsłuchiwać tych rozmów i potem wynosił na miasto w charakterze towarów „szepcanej propagandy“ — owe majaczące wariatów — jako szczerą prawdę. To były prawdziwe Niemcy — pół wariat, pół symulanci. Nie wiem, co się z nimi wszystkim stało. Może gdzieś na zachodzie snują nowe „plany strategiczne“, przywożąc z Wrocławia „prawdę w kufelku“...

Na pożegnanie pada oczywiście obowiązujące „Do zobaczenia w Pradze“.

Było u nas trzech wędrujących studentów czeskich. Czy nie wypuścilibyśmy wzajemnie na wędrowną po Czechach trzech studentów polskich? Równy wycieczki wymienne, ze Szwecją, Danią, Węgrami, Czechosłowacją. To są nasi partnerzy wymiany gospodarczej, postaramy się o żywszą wymianę turystyczną. To jest konieczne. Inaczej staniami się przy naszym wielkim rozmocha gospodarczym — bardzo zaściankowi w naszym życiu kulturalnym.

ZBIGNIEW GROTOŃSKI



## Wspaniałe tempo odbudowy „Awagu”

O tempie odbudowy „Awagu” we Wrocławiu, gdzie powstanie Powsteczny Dom Towarowy świadczy fakt, że w ciągu 90 dni wykonano już 60 proc. robót. Na skutek ukończenia przed zimą instalacji centralnego ogrzewania roboty tynkarskie i malarskie nie ulegną przerwie w czasie.

## Akcja Pomocy Zimowej będzie rozszerzona

Z inicjatywy Rady Ministrów w roku bieżącym Komitety Opieki Społecznej obejmą akcją pomocy zimowej nową kategorię podopiecznych, jak opiewa okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 września b.r.

— „Akcją pomocy objęci będą: dzieci, młodzież, poszkodowani wskutek powodzi, starcy, repatrianci, reemigranci, osadnicy, oraz te osoby, które bądź z tytułu zasług w dziele odzyskania niepodległości i utrwalenia jej na nowych demokratycznych podstawach, bądź to z tytułu niezdolności do pracy, nie korzystają w dostatecznym stopniu z opieki Państwa, samorządów, względnie instytucji i opieki dobrowolnej”.

## Mówią we Wrocławiu...

...Wczoraj obradował we Wrocławiu Zjazd przedstawicieli hurtowni prywatnych, branży spożywczej. Na zjazd zjechali przedstawiciele całej Polski.

...Na dziś partie polityczne PPS i PPR wezwą swoich członków do pracy gremialnej nad odgruzowaniem Wrocławia. Roboty odbywać się będą na ul. Gen. Świerczewskiego. Prócz partii politycznych w pracy weźmie udział szereg instytucji samorząd. m. inn. Zarząd Nieruchomości Miejskich, reprezentowany przez wszystkich swoich pracowników.

...„Społem” doosił nam, że cena masła mleczarskiego wynosi nadal 550 zł. Z powodu braku masła, wywołanego niską dostawą mleka „Społem” nie może rzucić na rynek większych ilości nabiału i przy czynie się do obniżenia wygórowanych cen, jakie żądają rolnicy na placach targowych. Ceny dochodzą do 700—900 zł za 1 kg.

...Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych bierze od uczącej się młodzieży na kursach wieczorowych po 250 zł za bilet tramwajowy miesięczny, a nie jak dotychczas po 125 złotych.

...Tramwajowe bilety miesięczne do niedawna można było wykupić w parę minut, teraz często trzeba stracić parę godzin. Powinno się usprawnić ten system.

...Prezydent Miasta Wrocławia wyjeżdża w środę do Warszawy, aby uzgodnić sprawy najżywiej obchodzące Wrocław. Między innymi

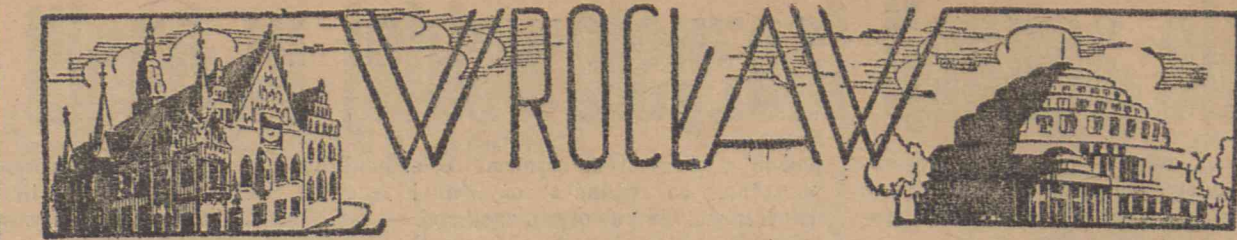
## Okupant z Arsenalu miejskiego opowiada jak to było

W związku z notatką naszą o zajęciu zabytkowego gmachu Arsenalu we Wrocławiu na kwaszarnię kapusty, otrzymujemy list od prowadzącego przedsiębiorstwo kwaszenia kapusty, który w ten sposób przedstawia całą sprawę:

Ja jestem tym okupantem, którego porządkowano jako intruza w zabytkowy gmach Arsenalu. Ale mnie nie chodziło o kisenie kapusty w Arsenalu i na zabytkach nie się nie znam. Dowiedziałem się, że budynkiem zarządza Zarząd Nieruchomości Miejskich, że mogą mi go wydzierżawić i na tej podstawie wydzierżawiłem. Zastanawiałem się, czy w takiej ruderze można

## Tytus Karpowicz

proszony jest o podanie adresu redakcji „Słowa Polskiego” we Wrocławiu.



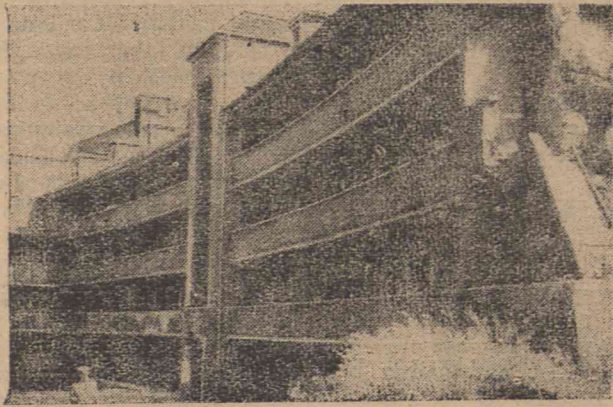
## 1800 studentów w jednym domu Wielki Dom powstanie na Placu Grunwaldzkim

W roku ubiegłym na Uniwersytecie i Politechnice było 7.200 studentów, a w roku bieżącym stan podniósł się do 10.000.

Gdzie i jak mieszka, w jakich warunkach żyje i pracuje ta liczna rzesza akademików? Niewesoło przedstawia się sprawa rozkwaterowania braci studenckiej. Pewien nieliczny procent „szczęśliwców” znalazł miejsce w domach akademickich przy ul. Curie-Skłodowskiej 83, 89 (Dom Medyków i Medyków), lub też w 20-tu niewielkich budynkach przy ul. Aleksandra Kotsisa na Sepólnie. Reszta zaś mieszka prywatnie, opłacając wysokie czynsze za komorne ze swoich i tak zbyt szczupłych funduszy.

Ważną tą sprawą zajęło się Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, które na posiedzeniu Zarządu Miejskiego w ubiegłym tygodniu powołało Komitet Odbudowy Domu Akademika. Za najbliższy cel swej działalności Komitet postawił sobie odbudowanie do-

mu przy ul. Grunwaldzkiej 106 i oddanie go w możliwie najkrótszym czasie do użytku studentów Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Dom ten ze względu na swe uroczyste położenie nad brzegiem Szlacheckiej Odry oraz ze względu na



szczęśliwe rozplanowanie poszczególnych ubikacji, odpowiada wszelkim wymogom idealnego Domu Akademickiego.

Dom ten stanowi cały kompleks budynków, którego poszczególne segmenty znajdują się w stanie wymagającym mniejszego lub większego remontu. Cały dom mógłby pomieścić do 1.800 studentów i stać się drugim co do wielkości domem akademickim w Polsce, po warszawskim domu na pl. Narutowi-

cza. Odbudowa wymaga jednak znacznych funduszy. Remont segmentu środkowego jest w toku, a kosztorys przewidziany dla tego remontu wynosi 15 milionów złotych.

Wojewódzka Rada Narodowa, Zarząd Miejski i szereg innych insty-

tuencji zadeklarował kupno pewnej ilości cegiełek 1.000-złotowych, przy czym Zarząd Miejski określił ich ilość na 50 (ciegiełek) nie wykluczając możliwości asygnowania dalszych kwot. Przykład godny naśladowania.

Zaznaczyć należy, że już w październiku b.r. w domu przy ul. Grunwaldzkiej 106 będzie oddany do dyspozycji studentów cały szereg mieszkań, mogących pomieścić łącznie około 70-ciu studentów.

## Cała Miejska Rada Narodowa zbierze się na posiedzenie w Teatrze

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej wezwał radnych na nadzwyczajne posiedzenie, do gmachu Państwowego Teatru Dolnośląskiego na wtorek, godz. 14.30.

Miejska Rada Narodowa na posiedzeniu tym — wysłucha sprawozdania wi-

ceprezydenta miasta Horwatha z działalności resortu technicznego Zarządu Miejskiego, oraz referatu z przeliczenia kierownika Biura Plan., miasta Wrocławia, inż. T. Ptaszyckiego. — Drugi referat nosi tytuł: „Planowanie miasta podstawą jego rozwoju”.

## Komendant o pracy swoich Milicjantów

Milicja Obywatelska na terenie miasta Wrocławia od początku swego istnienia zrobiła bardzo wiele. W szeregu M. O. wszedł, ożywiony poczuciem obywatelskim, element chłopczy — robotniczy. Milicjant, czując się synem ludu, nie szczędzi sił dla wpro-

wadzeniaładu, porządku i osobistej wolności każdego obywatela.

Niedocięgnięci, jakie dają się za uważyć w pracy M. O. na terenie miasta Wrocławia, spowodowane są tym, że miasto niszczone jest w 60 proc. Ulice zalegają ciemnością w porze nocej, z braku lamp gazowych i elektrycznych. Stan ten wybitnie sprzyja elementom przestępczym w ukrywaniu się, lub w planowaniu i dokonywaniu w bezładnych zwaliskach ruin kradzieży, rabunków, mordów.

Brak przewidzianej liczby dozorców i administratorów nieruchomości miejskich nie pozwala organom M. O. na prowadzenie ścisłej kontroli wszystkich mieszkańców, wynikiem czego jest ponad 50 tysięcy osób niemeldowanych.

W dniu 3-ciej rocznicy istnienia M. O., a drugiej na terenie m. Wrocławia, życzyć organom M. O. owocnej pracy w odbudowie i ugrontowaniu podstaw demokratycznych w Polsce.

Komendant M. O. Wrocławia  
(—) Radecki L., mjr.

## Z ubiegłej doby

### Oburzające

(Kj). Od wtorku dn. 30 ub. m. zepsuty jest telefon Pogotowia Ratunkowego (24-24).

Mimo kilkakrotnych interwencji biurowe naprawy, telefon w tak ważnej i koniecznej dla wielkiego miasta instytucji jest nieczynny.

### Roboty tramwajowe

(Kj). Korzystając z pięknej jesieni, Dyrekcja Z. K. m. Wrocławia przeprowadza roboty na ul. Pomorskiej (od Gdynskiej do pl. Staszica) oraz na Jana Kilińskiego i na Bolesława Prusa (do ks. J. Poniatowskiego) zmieniając zużyte szyny — na nowe. Ruch tramwajowy nie jest przerywany, gdyż w miejscach naprawy układane są szyny piaskie (prowizoryczne) po których wozy tramwajowe przejeżdżają w obu strony.

### Zatrzymani za włóczęgostwo

(f). Komisariat Kolejowy zatrzymał za włóczęgostwo Czesława Wrześniowski, Ryszarda Paneckiego, Jana Leśnika oraz za brak dowodów Władysława Pisarczyka.

### Szkarlatyna w szkole nr. 10

(meh) Po stwierdzeniu w przeciągu 5 ostatnich dni 14 wypadków szkarlatyny w szkole powszechnej Nr 10 przy ul. Niemcewicza, kierownik II ośrodka Miejskiego kazał wczoraj zamknąć szkołę, celem przeprowadzenia gruntownej dezynfekcji.

### Kradzieże

(f). Zatrzymano niejakiego Walentego Popławskiego za kradzież kieszonkową.

(f) W związku z kradzieżą mieszkaniową przy ul. Przybyszewskiego 73, wykryto sprawcę kradzieży Kazimierza Tybinkowskiego. M. O. prowadzi dochodzenie.

(f) Zatrzymano Henryka Lubiszewskiego Henryka za kradzież mieszkaniową na szkodę Edwarda Cichonia.

(f) M. O. zatrzymała niejakiego Piotrowskiego Franciszka, który zbiegł przed wymiarem sprawiedliwości z miejscowości Liba.

## Poniedziałek literatów

Dnia 6 października r. b. o godz. 17-tej w lokalu Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, Pl. Biskupa Nankiera 7 — odbędzie się:

### IX PONIEDZIAŁEK U LITERATÓW

Na którym LEOPOLD BUCZKOWSKI, autor powieści „Wertepty”, wyróżniony na konkursie „Odrodzenia”, czytał będzie fragmenty ze swej nowej powieści p. t.: „Złota trzcina”. Wstęp wolny.

## Egzaminy na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii

(f). Dziekanat Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne na I rok odbędą się w dniach: 16, 17 i 23 b. m. o godz. 8-mej rano. W dniu 17-tego odbędą się egzaminy pisemny na temat związany z kierunkiem studiów, 18-go egzamin pisemny z matematyki, zaś 23-go egzamin ustny.

## KOMUNIKATY i PROGRAMY

### Teatry

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — w niedzielę, dn. 5-go b. m. godz. 19-ta — „Cyrulik Sewilski” czy! Daremna Przeworność”, komedia w 4-ach aktach Beaumarchais'a.

TEATR POPULARNY — w niedzielę, dn. 5-go b. m. godz. 19-ta — „Dom Otwarty” — komedia M. Bałuckiego

TEATR LALKI I AKTORA — w niedzielę, dn. 5-go b. m. godz. 16.30 i 19.30 — występ gościnny artystów Teatru „Syrena” w reżii p. t.: „W imieniu Prawa” z udziałem Stefcy Górskiej i Karola Hanusza.

WIELKI SUKCES STEFCY GÓRSKIEJ I HANUSZA

Przepełniona sala Teatru Lalki i Aktora świadczy o wielkim zainteresowaniu publiczności wrocławskiej — występami znakomitych artystów „Syreny” — Stefcy Górskiej i Karola Hanusza. Program przeciągnął się do późnych godzin nocnych, gdyż publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców, zmuszając ich do ustawicznych bisów. Przez scenę teatryku wrocławskiego przesunęła się cała przeszłość naszego kabaretu, wyczarowana pieśnią, piosenką i gestem Hanusza. A Górską? Trzeba ją zobaczyć, usłyszeć ponownie, by nam wróciła wiara w kobiecie.

### Kina

„SŁASK” — ul. gen. Świerczewskiego 67 — film prod. radz. „Ostatnie noc”

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — film prod. radz. „Dwaj panowie F”

„ODRA” — ul. Kollataja 32 — film prod. radz. „Statek pulapka”

„POLONIA” — ul. Zeromskiego 53 — film prod. amer. „Bohaterki Pacyfiku”

„TECZA” — ul. Kościuszki 177 — film prod. franc. „Kobieta sama”

UWAGA: Zmiana początków seansów tylko w Polonii: w dni powsz. 15.30, 18, 20.15; w niedziel. 13, 15.30, 18, 20.15

FOTOPLASTIKON — wyświetla o godzinie w godz. od 9 — 20-tej „Palestynę — Ziemię Świętą, miejsce kultu religijnego — trzech obrzędów”, ul. gen. Świerczewskiego 27.

### Radio

NIEDZIELA, 5 października 1947 r.

7.00 Muz., dziennik i program. 8.38 Aud. z okazji 3-telecia M. O. 8.50 Pog. Zw. Pols. Radz. Radiow. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. region. z Kola. 11.00 Aud. ZSch. 11.20 Konc. życzeń. 11.57 Sygnal. 12.05 Konc. Pols. Kap. Lud. 13.40 „Wesele Łowickie”. 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 Zag. radiowe. 14.40 Teatr Wyobraźni. 15.20 „U wujcia Kluczyka na pięciolini”. 15.40 Konc. muz. pols. 16.02 Aud. literacka. 16.12 „Mozaika muzyczna”. 16.45 „Architektura radziecka”. 16.50 Wiersze Błoka. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.15 Recenzja. 18.25 „Analogia i nauka”, żart radio wo. 18.50 „Nowe wydawn. radzieckie”. 19.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 19.30 Aktualn. dźwięk. 19.50 „Niech renderz — vous muz.”. 20.59 Sygnal. 21.00 Dziennik. 22.05 Sport. 22.15 Muz. tan. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Sport. 3.20 Program na jutro. 23.30 Konc. życzeń.

PONIEDZIAŁEK, 6 października 47 r.

6.05 Kim., dzień, muz. 6.57 Program. 6.58 Sygnal. 7.00 Muz. 7.15 Wied. por. 7.30 Muz. 7.55 Informacje ogólnopolskie. 8.05 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnal. 12.06 Wied. połudn. 12.10 Przech. prasy stoi. 12.15 Ludowe pieśni jugosłowiańskie Kosta Manoilowicza z cyklu „Z naszych stron” w wyk. Romany Lilian (sopran). 12.30 Aud. dla wsi. 12.40 Muzyka i pieśni ze Śląska. 13.00 „Wśród autocht. Ziemi Lubuskiej”. 13.01 Aud. rozryw. 14.00 Inf. Pols. Południowej. 14.15 „Dla każdego coś praktycz.”. 14.17 Sport. 14.20 Konc. życzeń. 14.30 „Rozmowa żeglarska”. 15.00 Muz. tan. 15.20 „Ost. zwycięstwo komandora”. 15.40 Utwory i żarty. 16.20 16.30 Dziennik. 16.20 „Melodie film.”. 16.40 Radiowy kalendar. kult. - histor. 16.50 Sport. 17.00 Konc. Ork. Smyczk. 17.35 Skrzynka ogólna. 17.45 „Kamieniolomy w Kunowie”. 18.00 Dolnośl. Rada Nar. 18.10 Konc. rekl. 18.48 Skrzynka techn. 19.00 „Kobieta prac. nigdy nie odpoczywa”. 19.10 „Rezydencje podmoskiewskie”. 19.30 Szostakowicz: — Trio fortep. 20.00 „Poezja ros.”. 20.15 Dziennik wiecz. 20.35 Konc. muz. polskiej. 20.59 Sygnal. 21.00 Konc. symf. 22.00 „Rozmowa w trafice”. 22.15 Sport. 22.20 Konc. rozrywk. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.20 Konc. życzeń.

Ze względu na prace montażowe przy budowie nowej 50-kilowatowej stacji nadawczej — Rozgłośnia Wrocławska będzie nieczynna w poniedziałek, dnia 6 października od godziny: 6-tej do 20-tej”.

### Nocne dyżury aptek

POD „ZGODĄ” — ul. Witośa 47

„LEPA” — Moniuszki 11

„STARA APTEKA” — Kurzy Targ 4

„PIASTOWSKA” — Nowowiejska 25



**Zachowajcie  
dzisiejszy  
rysunek konkursowy**



Dla siedmiu postaci u mieszczonych na rysunku, codziennie zamieszczać będziemy je dną parę butów. Zadaniem Czytelników będzie zebrać wszystkie siedem par obuwia i dobrać je do odpowiedniej postaci. Kompletne rozwiązania nadsyłać należy do redakcji „Słowa Polskiego”, Wrocław, ul. Krupnicza 13, z dopiskiem: — „Rozwiązanie Konkursowe”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 16 b. m.

**Cały sport w kilku słowach**

**MISTRZOSTWO ZRSS** w piłce nożnej Naprzód Janów pokonał ligową Garbarnię 3:2 (1:2). Rewanżowe i decydujące spotkanie odbędzie się w czwartek w Krakowie.

**DROBNY** poniósł sensacyjną porażkę w turnieju tenisowym w San Francisco przegrywając do małżonka Amerykanina Harry Lixesa w stos. 6:2, 7:9, 3:6.

**PWF ZATWIERDZIŁ** dzień 12-go bm. jako termin spotkania międzypaństwowego ZSRR — Polska w boksie. Mecz odbędzie się na Stadionie WP o godz. 12-tej.

**ZAPŁON** — AZS w tenisie. Dziś po czwarty od godz. 9-tej rano na kortach Stadionu Olimpijskiego odbywał się będzie mecz o druż. mistrzostwo Dolnego Śląska. W ramach zawodów odbędzie się gry poj. panów, 2 gry poj. pań, double oraz gra mieszana.

**Niedziela w sporcie**

**KATOWICE** — Mecz lekkoatletyczny Budapeszt — Polska Pld.

**POZNAN** — Bratysława — Poznań, Mecz bokserski.

**WARSZAWA** — wyścig kolarski na 100 km.

Międzymiasteczne zawody lekkoatletyczne z udziałem Zatópka, Mudzego, Riedla i innych. Mecz bokserski MO Policia CSR.

**WROCLAW** — Górnik — IKS. Mecz bokserski o mistrz. DOZB. Hala Ludowa, godz. 11-ta (czasu zimowego).

O mistrz. DOZPN — Gaz — TUR Ząbk., IKS — TUR Jel. Góra, Pionier — Promień.

**ZAPŁON** — AZS w tenisie o druż. mistrz. DOZT.

**KRAKÓW** — Warta — Wisła o mistrzostwo Polski.

**CHORZÓW** — Rućh — Tarnovia — wejście do Ligi.

**GDAŃSK** — Lechia — Widzew — o wejście do Ligi.

**Szklane  
OZDOBY  
CHOINKOWE**  
przybory: laboratoryjne, naukowe, chirurgiczne i cygarniczkowe. Poważnym nabywcem wysyłamy cenniki. Wytw. Wyrobów Szklanych E.GAJ-DA, Wrocław, Wybrzeże Konrada T (dojazd tramwajem nr. „2”, przystanek przed Karłowicami). K-3818

**Samotny, inteligentny uczeń Liceum**  
— poszukuje jakiegokolwiek pracy w godzinach przedpołudniowych. Łaska we zgłoszenia do Biura Ogłoszeń, Wieżbowa 30, sub. „285”. K-3790

**SZTANDARY**  
Cherągwie, paramenta kościelne, wykonuje fachowo i solidnie. Pracownia haftów artystycznych.  
**IRENA SZALOWA**  
POZNAN, ul. Skarbowa 26, tel. 12 - 54. K 3624

**Radio - ŚWIAT**  
WROCLAW, Łokietka 13

**odbiorniki  
lampy  
oraz części**  
K-3721

**DYREKCJA**  
Oddziału Farmaceutycznego  
**Uniwersytetu Wrocławskiego**  
podaje do wiadomości, że **ćwiczenia obowiązkowe** dla III i IV roku studiów rozpoczną się dnia 6 października b. r. K-3808

**Pończochy  
Rękawiczki**  
HURT HURT  
**CENTURY**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 46  
Tel. 176-08.  
Wysyłamy za pobraniem pocztowym K-3731

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**HANDLOWE**

**WÓZKI DZIECIĘCE**  
ceny najniższe poleca „Halszka” Wrocław Gen. Świerczewskiego 50. 9022

**KIOSK** duży, składany (przenośny) Czekam propozycji. Traugutta 96 m. 3. Silnik. 9856

**ŁODÓWKI** — chłodnie elektryczne zepsute, nieczynne i na chodzie — kupuje, remontuje firma chłodnicza: inż. W. Chromiński, Wrocław, ul. Garbary 1, róg Kiełbaśniczej. Godziny przyjęć: 10 — 12, codziennie. 9862

**GALANTERIA** dobrze prosperująca w bardzo dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość: ul. Stalina 88. 9005

**Jaki będzie wynik - IKS - Górnik**  
DZIŚ w Hali Ludowej o godz. 11-ej t.z.w. czasu zimowego odbędzie się mecz bokserski z cyklu drużynowych mistrzostw Dolnego Śląska, pomiędzy dwoma najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego — IKS-em i Górnikiem.  
Jak wiadomo, Górnik już w znacznej mierze ułatwił IKS-owi drogę do tytułu, oddając 2 punkty Pawłowskiemu walkowerem. Górnicy nie zrezygnowali jednak z utraty tych punktów. Kierownik sekcji Górnika kpt. Wróbel wyjechał w tej sprawie aż do Poznania. Protestują oni przeciw zbyt późnemu zgłoszeniu zawodów (Wg. re-

gulaminu zawładowanie wpłynąć ma na 2 tygodnie przed zawodami).  
POŁĄCZYLIŚMY się w związku z tym z wiceprezesem DOZB mgr. Erdtem.  
— Protest nie jest formalny — oświadczył nam mgr. Erdt — gdyż protesty muszą przejść przez okręg. PZB ingerować może dopiero jako instancja odwoławcza po ew. odrzuceniu protestu przez władze okręgu.  
Z KOLEI dzwonił do kierownika IKS-u p. Zięby.  
— O wynik jestem spokojny. Liczę na 10:6.  
J. J.

**PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr 53**  
Zarząd Odbudowy Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczenie koryta rzeki Kresy od zawalonych resztek blachownic wskutek wysadzenia mostów w km 58,310, 58,430 i 58,760 linii Wrocław — Opole. Załączniki ofertowe są zwrotem kosztów własnych oraz wszelkie informacje można otrzymać i plany obejrzeć w Wydziale Technicznym Zarządu Odbudowy K.P. w Katowicach, ul. 3-go Maja 7.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu nieograniczonego Nr 53 na oczyszczenie koryta rzeki Kresy od zawalonych resztek blachownic wskutek wysadzenia mostów w km 58,310, 58,430 i 58,760 linii Wrocław — Opole” należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Budynku Zarządu Odbudowy w Katowicach, ul. 3-go Maja 7, do dnia 15.X 1947 r. godz. 10-ta.

Otwarcie ofert odbędzie się tego samego dnia, godz. 10,30 w Biurze Z. O.

Oferent obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 3% (trzy procent) oferowanej sumy na konto Zarządu Odbudowy K. P. w Katowicach w PKO Nr III/5365, a kwit dołączyć do złożonej oferty.

Brak wadium spowoduje unieważnienie oferty. Zarząd Odbudowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. K-3797

**OGŁOSZENIE**  
**Powiatowy Związek Cechów w Opolu**  
zawiadamia  
**wszystkich rzemieślników**  
pow. opolskiego o dorocznym  
**Walnym Zebraniu**  
króre odbędzie się  
dnia 12. X. 1947 r. o godz. 10-ej  
w gmachu Ekspozytury Izby Rzemieślniczej  
ul. Le Ronda 55  
Obecność wszystkich rzemieślników obowiązkowa.  
K-3647. ZARZĄD.

**Zjednoczenie Energetyczne**  
**Okręgu Dolnośląskiego**

Jelenia Góra  
Ul. Bogusławskiego 2  
**Poszukuje od zaraz dla Dyrekcji Zarskiej:**

- 1) INŻYNIERÓW - elektryków z praktyką sieciową i biurowo-techniczną,
- 2) ELEKTROTECHNIKÓW sieciowych, montażowych i do biura technicznego,
- 3) TABLICOWYCH i starszych monterów do elektrowni wodnych, położonych na obszarze Dyrekcji.
- 4) WYKWALIFIKOWANYCH monterów sieciowych wysokiego napięcia.

Mieszkania zapewnione. Warunki do omówienia. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacji i terminu objęcia stanowiska prosimy nadsyłać do: Wydziału Personalnego ZEODS — Jelenia Góra, ul. Bogusławskiego 2, lub wprost do Dyrekcji Zarskiej ZEODS, Zary, ul. Pomorska 1. K-3712

**HURT! DETAL! HURT!**  
**PORTUGALSKIE  
SARDYNKI**  
poleca  
**»SANDACZ«**  
Wrocław, ul. Stalina 86, telef. 28-20, K-3800

**Państwowe Warsztaty Samochodowe**  
we Wrocławiu, ul. Kościuszki 124

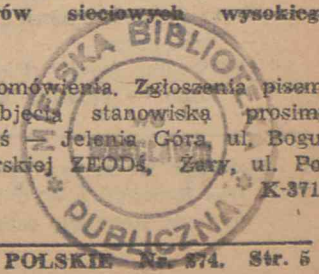
- zatrudnią natychmiast na dobrych warunkach:
1. Dwóch monterów samochodowych;
  2. Jednego elektryka samochodowego;
  3. Jednego blacharza karoseryjnego;
  4. Jednego stolarza karoseryjnego;
  5. Jednego tapicera;
  6. Jednego lakiernika samochodowego; samodzielnych z praktyką.
- Zgłoszenia w godzinach od 9 — 12-tej. K-3798

**Nową, dużą partię**  
**Materiałów UBRANIOWYCH**  
otrzymał  
**Powszechny Dom Towarowy**  
Wrocław, Świdnicka 8  
**Wielki wybór!!!**  
K-3811

Rentgen, diatermie, Pantostaty, Aparaty i części  
lampy kwarcowe, „Solluksy”.  
**Kupno — Sprzedaż — Naprawa**  
**„ZETHA”**  
BYTOM, Brzezińska 3. tel. 28-02. K-3624

**Kwiaciarnia**  
**„DALIA”**  
WROCLAW, Krupnicza 2  
poleca: kwiaty, wianki ślubne wieńce itp. K-3810

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział we Wrocławiu, ul. Proszowska 6, ogłasza przetarg nieograniczony na zabezpieczenie i odbudowę dachu na budynku VI, na Placu Prostokątnym we Wrocławiu.  
Słpe kosztorysy można otrzymać za zwrotem kosztów w biurze Oddziału Zakładu przy ul. Proszowskiej 6, III p., pokój nr. 17 w godzinach urzędowych.  
Oferty w zalakowanych kopertach bez oznaczenia bezwiska oferenta tylko z napisem: „Oferty na zabezpieczenie i odbudowę dachu w budynku VI”, składać należy w wyżej wymienionym biurze do dnia 15 października b. r. do godz. 10-tej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.  
Do oferty winien być dołączony dowód złożenia wadium w wysokości 1 proc. sumy ofertowej. Wadium należy złożyć w kasie Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu, albo też wpłacić na rachunek Oddziału Zakładu nr. 306 w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział we Wrocławiu.  
Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział we Wrocławiu zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy ofertowej, prawo zmniejszenia ilości robót jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-3807





SPRZEDAM urządzenie sklepowe, - Wrocław, gen. Świerczewskiego 50, Sklep wozków dziecięcych. 9921

SPRZEDAM hulajnogę dwu cyl. marki „Tempo” z prawem własności na nieprzebijalnych oponach. Stan bardzo dobry. Wiadomość: Wrocław, ul. Pomorska Nr. 19 m. 15. 9901

SKLEP owocowo - spożywczy wraz z mieszkaniem odstąpię lub wydzierżawię z powodu choroby. Henryka Dąbrowskiego 15. 9957

SPRZEDAM sklep, Nowowiejska 33. 9952

AUTO osobowe małowitrażowe, na cho- dzie - kupię okazynie. Zgłoszenia pod „Auto”. 9994

ODSTAPIĘ owocarnię, za zwrotem ko- sztów remontu - Pomorska 29. 9984

WSPÓLNIA do zaprowadzonego skle- pu radio - elektrotechnicznego z go- tówką poszukuje. Oferty do „Słowa” sub „300.000”. 9991

WIĘKSZA wytwórnia przem. - spo- żywczego potrzebuje pożyczki 1000 000 zł. lub przyjmie wspólnika z wkładką wys. wyż. wym. kwoty. Ew. zgłoso- zienia pod „Halina” w „Słowie Polskim”. 9948

Z POWODU choroby do odstąpienia lokal kawiarnia - restauracja, czynny, całkowicie urządzony w większym miejscu powiatowym województwa poznańskiego. Zgłoszenia: „Słowo Pol- skie” pod „250”. 9970

JADALNIA niekompletna, dwa foto- le, kąpienia, Murawska 10 m. 4. 9958

ODSTAPIĘ sklep z powodu choroby, bardzo tanio. Wład. Plac Staszica 18/1. 9935

DROGERIA - PERFUMERIA na Dol- nyu Śląsku w miejscowości kuracyj- nej jest do odstąpienia. Wiadomość: Wrocław, ul. Odrzańska 16, drogeria. 9948a

POSZUKUJĘ współpracownika z gotówką do prowadzenia sklepu spożywczego. Wiadomość: Kwiat. Rest. „Kresowian- ka”, ul. Stalna 106. 9972

SZYTYNIK krawiecki, płótno poście- lowe szpagat. Ceny hurtowe „Hurt Włó- kiennicy” Wrocław - Sepolno, Dem- bowskiego 18. 9966

KOMPLETNE umeblowanie gabinetu kosmetycznego zaraz do sprzedania. - Zgłoszenia: tel. 34-68, Jelenia Góra, godz. 19 - 20. K 3761

PRZYSTAPIĘ jako współnik z gotówką i współpracą do mniejszego przed- sięwzięcia produkcyjnego wzgl. handlowego w Jeleniej Górze. Zgłoszenia: Księgarnia „Czytelnik”, Je- lenia Góra pod „Wspólnik”. K 3760

SPRZEDAM wosk pszczołowy, Wal- brzych ul. Czerwonej Armii 48a/1. K-3735

SYPIALNIĘ sprzedam. Stół okrągły ku- pię. Karłowice, Konopnickiej 23, od godz. 17-ej. 10003

DYREKCJA Państwowego Teatru Dol- nośląskiego odda w dzierżawę bufet w Teatrze Popularnym. Informacji u- dziela i zgłoszenia przyjmuje admini- stracja Teatru, ul. Świdnicka 23 (co- dziennie od 9-ej do 11ej). 10023

DO SPRZEDANIA motorowa szatko- wnica do kapusty. Wiadomość: ul. Mu- rawska 17, m. 6 (koło Placu Grunwald- dzkiego). 10024



Najlepsze wózki „Cawłoczyński” - Wrocław, Pomor- ska 20. 10022

SPRZEDAM samochód osobowy mar- ki „Opel - Kadet” w pierwszorzędym stanie. Wiadomość: Wrocław, Leszczyń- skiego 7 (w biurze). 10014

FUTRO karakulowe, modne, piękne - sprzedam. Oferty: pod „Omachy” Ad- ministracja. 10015

SPRZEDAM samochód 1 t. „Opel” z papierami lub zamiennie na osobowy. Traugutta 85 - „Rzeźnictwo”. 10031

**POSAD POSZUKUJĄ**

BUCHALTERKA - bilansistka z prak- tyką, absolwentka Wyższej Szkoły Han- dlowej w Warszawie, pragnie pracę. Oferty pod „Organizatorka” „Słowo Polskie”, Świdnica. K-3749

BUCHALTERIE sklepów, przedsię- biorstw, rolniczą prowadzę godzinowo. Świdnica, Weibryzka 7 m. 4. K-3658

PANI poprowadzi gospodarstwo domo- wo kulturalnej oboje. Zgłoszenia: „Sło- wo Polskie” Wrocław pod „R.R.” 9999

ZA POMOC w oszukaniu pracy w charakterze buchaltera, kasjera lub in- nej biurowej, dobrze wynagrodz. Zgło- szenia „Słowo Polskie” pod „Praca”. 9995

POSZUKUJĘ pracy na rękę motori- wą do obsługi firm, ładunek 200 - 300 kg. Zgłoszenia: Sienkiewicza 40. 10010

FACHOWIEC z pierwszorzędnej fabry- ki warszawskiej może objąć kierowni- ctwo fabryki czekolady lub dział cze- koladowy. Łaskawe zgłoszenia do księ- garni „Wiedza”, Wrocław, Rynek 14. K-3800

**WOLNE POSADY**

POTRZEBNA gospośnia starsza. Wa- runki dobre. Wybrzeże J. Conrada 15/7. 9939

DYREKCJA szpitala P. C. K. we Wro- cławiu przy ul. Poniatowskiego 2 - poszukuje wykwalifikowanej labo- rantki rentgenologicznej. Warunk- piący do omówienia na miejscu. 9925

RADIOTECHNIKA samodzielnego lub elektryka z koncesją poszukuje jako współnika do interesu branży radio- elektrycznej, okolica Stalina. Reflek- tenci z gotówką zechcą złożyć oferty w „Słowie Polskim” pod „Współpra- ca”. 9990

KSYLOLICJARZE fachowcy do ukła- dania posadzek potrzebni na wyjazd do Warszawy. Zgłoszenia iskanie „Ksylolit” W-wa, Noakowskiego 12/45. K-3703

GOSPOŚIA starsza, bardzo uczciwa, nadająca się do każdej roboty domo- wej do dwóch osób - potrzebna na- tychmiast. Dobry wynagrodzenie. Zgł. Firma „Auto - Service”, Kuźnica 42. 9983

GOSPODYNI, najchętniej starsza, do samodzielnego prowadzenia domu u ka- walera, od zaraz potrzebna. Referencje konieczne. Zgłoszenia: Wrocław, ul. Norwida 20 m. 3 (obok pl. Grunwaldz- kiego). Inż. Obidziński w godzinach 7.30 rano lub po 6 ppól. 9972

POTRZEBNA pomocnica domowa do jednorocznego dziecka. Świadcstwo wymagane, Wrocław, Wierzbowa 3/8. K-3804

GOŃCA z rowerem poszukuje Admi- nistracja „Słowa Polskiego”. Zgłoso- zienia od 12 - 13-tej.

PRZYJMĘ zdolną samodzielną modyst- ką i dziewczynki do nauki - do pra- cownicy kapeluszy damskich. Warszaw- ski Salon Mody, Wrocław, ul. Kielbas- nicza 26. 10012

KRAWIECKIEGO czeładnika na duże sztuki I kl. - poszukuje. Zgłoszenia: St. Wilczyński, Kochanowskiego 24 (dojazd 9-ka). 10023

POSZUKUJEMY samodzielną księ- gowca. Zgłaszać się osobiście - De- legatura „Społem”, Wrocław, ul. gen. H. Dąbrowskiego 46, pokój nr. 11 w godz. 10 - 13. K-3812

**NAUKA**

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘ- GOWOŚCI. Informacje: Lublin. skr. pocz. 105. K 3548

UDZIELAM angielskiego i francuskie- go, może być dla dzieci, na umowę. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Studentka”. 9927

UDZIELAM korepetycji z zakresu gim- nazjum i liceum oraz lekcji gry na for- tepianie dla początkujących. Zgłoso- zenia kierować do redakcji pod „Stu- dentka”. 10034



Robotnicy brytyjscy domagają się zatrudnienia powracających s wojs- ska kolegów i poprawienia warunków pracy.

NAUCZYCIELKA - polonistka (po- boczny francuski) udziela korepetycji i przygotowuje do małej i dużej matu- zy z języka polskiego, francuskiego i historii. Daszyńskiego 13/10 (boczna Stalina). 9954

SZKOŁA Kosmetyki, Masażu Lecznice- go, Sportowego, Doktorów Zofii Pelik- sa Rostkowskich, Warszawa, Mokotów- ska 51. K 3729

**LEKARSKIE**

W CHOROBYCH WENERYCZNYCH I PŁCIOWYCH przyjmuje LEKARZ JANUSZ LESIŃSKI codziennie od 2 - 6 w czwartki i soboty od 2 - 5-tej. WROCŁAW, CHROBREGO 20. K-3741

LECZNICA DLA ZWIERZĄT Dra Zie- lenieckiego. Św. Wojciecha 115 (bocz- nica Nowowiejskiej). Boksy dla zwie- rzząt chorych, godziny przyjęć 8-11, 15 - 19. 9909

**LOKALE**

POSZUKUJĘ mieszkania 2 lub 1 po- kojowego z kuchnią. Pilne. Zgłoszenia do „Słowa Polskie” pod „9905”. 9995

WILLE pięciopokojową, ogród - oko- lice pl. Grunwaldzkiego przy dziewię- cie - zamienię na dwa pokojowe miesz- kanie komfortowe; trasa dwunastki mię- dzy pl. Grunwaldzkim - Sepolnem. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Za- chodnia Agencja Reklamy, plac Solny, „Willa”. 10008

ST. ASYSTENT Uniwersytetu, kaw- aler, poszukuje pokoju przy rodzimym w dzielnicy willowej. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „10007”. 10007

POSZUKUJĘ mieszkania 4 - 6 pokoi z wygodami od zaraz za zwrotem kosz- tów. Oferty: „Słowo Polskie” pod „28”. 10020

SAMOTNY, wyższe wykształcenie, spo- kojny, szuka pokoju umeblowanego, chętnie z centralnym ogrzewaniem. - Zgłoszenia: „Samotny”, „Słowo Pol- skie”. 10068

**ROŻNE**

BIURO BUCHALTERYJNO REWIZYJ- NE „Centralna Księgowość”, prof. K. Skowronek 1 S-ka, Wrocław, gen. Świerczewskiego 102 (Hotel Grand) pro- wadzi księgowość, przyjmuje nadzory, sporządza bilanse i inwentury, prze- prowadza ekspertyzy z zakresu księ- gowości wszelkich typów. Przy biurze dział przepisywań na maszynie. K-3803

KTO ze starszych inteligentnych Fe- nów, zajmie się sprawami samotnej wdowy, posiadającej własne mieszka- nie i realność. „Słowo Polskie” „100”. 9989

ROMUALD STRÓJWAS - Kraków, Wytw. Art. Spożywczych. Przedstawi- cielstwo Świdnica, Wałbrzyska 7 (bli- sko dworca). K-3639

TRANSPORTY - EKSPEDYCJA szyb- ko - solidnie. Biuro „Transdal”, Wro- cław, Świdnicka 10. K-3790

**Dom Towarowy „Solidarność” Spółdz. z ogr. odp. Rynek 29.**

Reklamowy tydzień sprzedaży. Do każdego zakupionego ubrania dodajemy koszulę sportową **BEZPŁATNIE** UWAGA tylko do dnia 10 października

K-3725

JERZY JUNOSZA-GZOWSKI 81) **PLANY MOB WYKRADZIONE!**

**AUTENTYCZNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA**

Szef tajnego wywiadu na terenie Trzeciej Rzeszy - Ossnow- ski - dla zmylenia Gestapo wydaje reprezentacyjny bal, na który zaprasza wszystkie osobistości reżimu hitlerowskiego. Podczas przyjęcia Ossnowski i jego przyjaciółka Lena - orien- tują się, że ich arestowanie nastąpi jeszcze tej nocy.

Wchodzą. Ossnowski przekręca klucz. Na środku po- koju przystaje. - Leno - mówi. Dziękuję ci za wszystko. Byłaś jed- ną kobietą, którą... - Byłaś!? - przerywa mu. - Jesteś jedyną kobietą, którą naprawdę kocham. Oni już są...! Idą. Zaraz tu będą. Leno, przebac. Prze- graliśmy.

Von Falkenheim stara się silić drzenie. - Zabiorą nas? - Najprawdopodobniej. - Jerzy - a może zdążymy? - Uciekać? - Tak!... Uciekajmy... - Nie, Leno. - Myślałam o innej ucieczce. - O śmierci myślałaś? - Tak, Jerzy. Ossnowski myśli. Piękna twarz jest blade. - Leno - mówi z wysiłkiem - wolałbym nie skra-

cać sobie życia. - Już dobrze, Jerzy. Wierzysz w ocalenie?... - Tak. Chciałbym wierzyć... - A czy jest coś, co nas może wybawić?... Nie odpowiedział. Za drzwiami głasy, - pośmieszne, obce. Pukanie. Ostatnie spojrzenie prosto w oczy. Ostatni uśmiech. Ostatni pocałunek. Ossnowski idzie do drzwi. - Jerzy! - woła rozpaczliwie Lena. - Jerzy wróć! Przystaje. - Słucham cię Leno? - Wróć! Idzie z powrotem. Ostatni uścisk. Nie może się od niej oderwać. - - - A do drzwi dobijają się coraz natarczywiej. - Leno, puść! Otworzył. W drzwiach umundurowane draby. I cy- wili. Twarze zakazane. Wchodzą do pokoju. Patrzą bystro. Ossnowski do- strzeżga pistolety. - Graf von Ossnowsky? - Tak jest. - Jest pan arestowany! Jerzy pochyla głowę. - Pani von Falkenheim? Cisza. - Pani von Falkenheim?! - Tak! - Proszę z nami. W salonach zamieszanie. Ludzie stoją przerażeni. - Skandal! - woła ktoś oburzony. Policja sprawdza dowody. - Wszyscy tu obecni zostaną przewiezieni do urzędu śledczego. Tam zostaną zbadani. W tej chwili nikie nie będzie zwolniony - ogłasza zebrany oficer.

- A kobiety? - Zabieramy wszystkich. - A dyplomaci? - Nie ma wyjątków. - To oburzające! - woła gruzińska tancerka Naira. Lena i Jerzy idą poprzez tłum znanych i przyja- celi. Towarzystw im zdumione spojrzenia. W niektórych oczach maluje się współczucie, w niektórych przerażenie, niesmak, pogarda, ciekawość... Nie kończąca się amfilada pokoi - apartamenty pani von Falkenheim roją się od policji. Orkiestra mistrza Arnolda już nie gra. Muzycy są uśmiechnięci... - Z balu prosto za kratki... - słychać czyjś głos. - Ale ich chyba wypuszczają?! - A niby dlaczego? - Chyba nieporozumienie... - To się zobaczy! - Ta Falkenheim - ładna kobieta! Oto klatka schodowa - wionęło chłodem. Na chodniku pełno mundurów, policyjne auta... Wszystkie okna domu pani von Falkenheim jarzą się światłami, choć świt za pasem. - Już jest po balu - mówi cicho Ossnowski. Lena wzdycha i kureczowo trzyma się go za ramię. - Jerzy - to tak, jak w filmie! - Albo w sensacyjnej powieści - dodaje. Ciężkie zakończenie. Z tylu, za nimi, idą ich goście, grupami - w asyście policji politycznej. Słychać głos Nairy - która coś śpiewa. - Jodłowski albo uciekł, albo zdradził - odzywa się nagle Jerzy. - Tak myślisz? A może po prostu nie żyje, lub jest arestowany? - Nie. To niemożliwe. W tym coś się kryje... Warczą motory samochodów. Niebo zbladło. (dalszy ciąg jutro)



MARIA ZAWADZKA

## Poeta i pisarz przy warsztacie

### Cenna część skarbów Ossolineum

**B**iorąc książkę do ręki — nawet największe arcydzieło, czytamy je z zainteresowaniem, z uznaniem, z podziwem nieraz, ale jakże rzadko zadamy sobie trud pomyślenia — jak też ona powstała?

Piękna myśl, ubrana w piękne słowa, trafia nam do serc i umysłów. Potrafimy pokochać wiersz za harmonię jego rytmu, za pieśń, czując rytm, za to, że tak trafnie, tak słusznie odzwierciedla abstrakcję myśli czy uczucia, za to, że kreśli plastycznie obraz widziany oczyma wyobraźni.

Dzemplarz książki jest jednym z wielu bliźniaczo mu podobnych, jest uwielokrotnionym powtórzeniem myśli autora, notowanej szybko, ołówkiem lub piórem na kartce zeszytu lub luźnego papieru.

Tym pełnym, wyłącznym tworem natchnionej myśli pisarza czy poety jest jego rękopis. Owe skarby twórczego wysiłku mistrzów słowa i pióra chronią z pietyzmem biblioteki.

I oto Ossolineum udostępniło wszystkim swobodnie obejrzenie rękopisów najślawniejszych pisarzy polskich, organizując ich wystawę w Bibliotece Uniwersyteckiej.

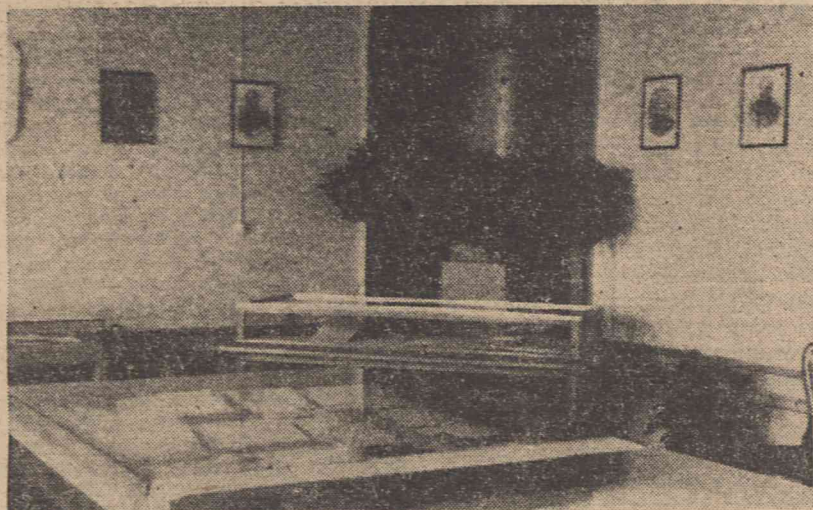
Własnymi oczyma oglądamy arkusze zapisane gesto jakże odmiennymi charakterami pisma, linijki i całe strony, często kreślone nie-

liczne wstawki i poprawki dopisywane po obu stronach, świadczące o długiej i cierpliwej pracy wieszka, zanim zwrotki zlały się w całość tak potoczystą i gładką.

Perwowym, ozdobnym, lecz czytelnym pismem są kreślone rękopisy *Słowackiego*. Całe ustępy skreślane grubo, nieraz parokrotnie, zwłaszcza w przekładzie *Iliady*.

Rękopis „Spartakusa” *Cypriana*

zeszytiku gospodarskim, z czerwonymi rubrykami na rachunki sklepowe, kupionym w sklepiku w Poroninie. Musze łapki przypominają proste, wysokie, mocne pismo *Reymonta* w rękopisie „Chłopów”. Gęsto zapisany zeszyt ceratowy, znaczone niebieskim ołówkiem, który *Reymont* pokazał *Alfredowi Wysocickiemu* w Paryżu mówiąc: „widzicie jak ja tu orzę”. Trudno wyliczyć wszystkie rękopisy i wszystkich



„Kącik Mickiewiczowski” na wystawie autografów Ossolineum

*Norwida*, czytelny i czysty. Nie brakuje w nim kropki, ani przecinka, ani podkreśleń. Jest wypieszczony. Liczne rękopisy najplodniejszego z pisarzy polskich *Ignacego Krasińskiego*.

Głębokie wzruszenie budzi widok rękopisu „*Księgi ubogich*” pisanego przez *Kasprowicza* ołówkiem w

wieszczów i pisarzy. Wystawa obecna, aczkolwiek szczupła, w porównaniu ze skarbnicą posiadaną przez Ossolineum, daje 137 pozycji. Jaką pracę wykonano, by wybrać je spośród 8.000 rękopisów, wyjętych z pak zaledwie przed 4 tygodniami. Sam katalog jest już cenną pamiątką.



„Dni Warszawy” skończyły się, lecz zawsze powinniśmy pamiętać o naszej stolicy. Na zdjęciu pomnik Kopernika na tle ruin.

TADEUSZ ZELENAY

## Jesień sentymentalna

Będziemy sobie razem przez świat podróżowali,  
Nie dziewczyno, nie żono, nie kochanko.

Jesieni.

Zobaczę jak szron w łosciach czerwonych się zapalił  
Inaczej jak wczoraj płonął, jak jutro zapłonie inaczej.

Przejdziemy z ciszą i z sobą przez pokoiki błękitne.  
Gdzie rozżarzone dalece wybuchły w szklanych dzbanach.  
Będę myślał: jak długo jeszcze poranki będą kwitnąć,  
Będę patrzył jak woda srebrna wtopiła się w szkło szklanych.

W parku drzewa zobaczę jak zebrały się w pary.  
W parku z tobą się spotkam nie kochanko — jesieni.  
Pójdziemy razem myśleć: ja o oczach twoich szarych,  
Ty, nie wiem. Coś o smutku.

Wieczorem, kiedy drzewa kolorowe zgasną,  
Usiądziemy przy oknie, będziemy pić herbatę,  
Pomyślę, patrząc w oczy, twoje nie ciemne i nie jasne,  
Że się z tobą nie spotkam, ani wiosną, ani simą, ani latem.  
Bo jesień przychodzi tylko w jesieni.

HANNA MUSZYŃSKA-HOFFMANOWA

## Złote Koło Julii Woykowskiej

**W**ięc kiedy przypadkowo znajdziesz się w samym sercu Wrocławia — na malej uliczce o tajemniczej nazwie „Złote Koło” — zatrzymaj się na chwilę przed zniszczonym domem, oznaczonym numerem dwadzieścia cztery. Tutaj, przed prawie stu laty, mieszkała literatka i publicystka polska, którą zaliczyć można do najciekawszych postaci ko-

biecych minionego stulecia. Kiedy po raz pierwszy Wrocław i Złote Koło, ujrzało fertyczną sylwetkę Julii Molińskiej, „szalonej Julki” — nosiła jeszcze wówczas czarny fartuszek pensjonarki i żadne znaki na niebie i na ziemi nie wskazywały na to, że publicystka polska, którą zaliczyć można do najciekawszych postaci ko-

spektora wydziałowego z Bnina koło Sremu — zdobywa mała, dwójga imion Julia-Angiola wraz z bratem swym Józefem starannie wykształcenie w nadodrzańskim grodzie. Wprawdzie współcześni przesadzali mocno twierdząc, że Juleczka władała obcymi językami jak „kandydaci do katedry profesorskiej”, ale rzeczywistość wykształcenie jej przewyższało poziom edukacji ówczesnych lektorów salonowych.

SKANDAL, MOJA PANI!

W roku 1839 powraca dwudziestotrzyletnia Julia z patentem „gubernantki”, jak wówczas mawiano, do Poznania i tutaj właśnie staje się heroiną dwóch głośnych skandali, o których przez długie lata plotkują całe miasto. Na pierwszy rzut oka „grzech” Julii wygląda zgola niewinnie. Oto zdolna, wykształcona osoba z dyplomem nauczycielskim, zakłada pensję żeńską. A pewnego wieczoru wertuje znów przy klawi kordzie nuty, z następującą dedykacją: „Piosnki polskie z towarzyszeniem fortepianu, ułożone i ofiarowane Pannie Julii Molińskiej przez A. Woykowskiego”.

Tak, tak, ale ludzie z pierwszej połowy 19 wieku zapatrywali się nieco inaczej na te sprawy. Postuchajmy tylko, co sądziła o tym panna Apollonia Motty, osoba niesłychanie doświadczona i kompetentna, bo córka samej jeźmości *Hartengowej*, prowadzącej od lat najlepszy zakład wychowawczy w stolicy W. Księstwa Poznańskiego. Otóż pani Apollonia przepowiadała ponuro ni mniej ni więcej, że „panna Molińska z dziewczęta wariatki porobi”. A dedykacja na nutach nagmęła czcigodnej matronie myśli agonia z piekła rodem.

W jednym z listów do sra ciska takie groiny na lekkomyślną głowę „szalonej Julki”: „... już u niego mieszka, i na wiarę z nim siedzi, przecież to awantury, co ci ludzie robią, przy wszystkich się calują!”

Itac więc dziwnego, że zakład naukowy, prowadzony przez „taką” kierowniczkę, utrzymał się niedługo. Już w październiku 1840 roku zamknięto pensję na zlecenie regencji, lecz zainteresowanie wyczynami „szalonej Julii” nie gładnie bynajmniej.

Wybitna literatka i entuzjastka — *Narcyza Żmichowska* — w swoim wspomnieniu o znanym podróżniku *Edmundzie Strzeleckim* z subtelnością żartem zaznacza, że Poznań w latach czterdziestych interesował się trzema sprawami: Heglem, Wersalem i... panną Molińską.

KAWALEROWIE PODWIĄZKI

Istotnie, tryb życia Julietki dostarczał sensacji dla wszechwładnej pani — plotki. Przede wszystkim panna Molińska zadebiutowała jako poetka w *Tygodniku Literackim*, którego wydawcą i redaktorem naczelnym był *Antoni Woykowski*. I o czym to pisała ex - przełożona pensji? Może o różach, ptaszkach czy miłości romantycznej? Nic podobnego. Za temat w swoich utworach obrała sobie autorka nędkę chłopską i odwieczny wyzysk szlachty, bogaczącej się kosztem tej upośledzonej warstwy narodu. Nic więc dziwnego, że wierszyki te były mocno niepopularne wśród „błękitnych”. Natomiast lud wiejski z upodobaniem śpiewał bezpretensjonalne piosenki, których teksty były właśnie wierszykami Molińskiej.

(Dalszy ciąg na str. 34ej)



Prof. T. Mikulski wygłasza przemówienie podczas otwarcia wystawy

cierpliwie, kiedy kształt słowa nie oddawał wiernie kształtu myśli. I dopiero ten widok uświadamia nam, ile wysiłku, ile pracy wkłada autor w swe dzieło.

akże inne uczucie budzi w nas widok własnoręcznie napisanej „*Wojny chocimskiej*” *Potockiego*, utworów: *Naruszewicza*, *Krasieckiego*, *Kniaźnina* czy *Drużbackiej*, które dla wielu z nas były dotychczas jedynie obowiązkową lekturą szkolną.

A gesto zapisana w r. 1906 ręką *Konopnickiej* pocztówka z widoczkiem Wrocławia, adresowana do ks. *Stefana Dembińskiego* czyni nam postać poetki bliską i niemal żywą, dzięki tej nici wiążącej ją z naszym grodem.

Drobnym maczkiem pisany jest rękopis „*Bez dogmatu*” i „*Potopu*” *Sienkiewicza*, lecz jest to jak widać pisane jednym tchem, bez wielu poprawek i skreśleń.

W oddzielnej gablotce, widzimy ułożone z pietyzmem bruliony: „*Farysa*”, bajki „*Lis i kozioł*” kartę z rękopisu „*Konrada Wallenroda*”, który *Mickiewicz* sam pokrajał nożycami, rozdając przyjaciółom „na pamiątkę” ku rozpacz bibliotekarzy.

Dzikowski rękopis „*Pana Tadeusza*” otwarty na „*Epilogu*” ściąga najliczniej zwiedzających. Wiersz pisany ukośnie, często kreślony, ma



Gdy Ciebie rano budać ciężkie wozy  
Jadąc po bruku nierównym terkotem,  
Mnie na „Dzień dobry” kłaniają się brzozy  
I sejmik wróbbli mnie wita świerkotem.

Twoje południa nabrzmiałe hałasem  
Lecz w gorących ulic szarym kurzu,  
A moje — wrzozy zbierają pod lasem,  
Albo gołębie karmią na podwórzu.

Potem przychodzą do Ciebie godziny,  
Z którymi nie wiesz w co można się bawić.  
Na wtody siedząc na skraju olszyn  
Rachują klucze lecących żórawi.

A wieczorami kiedy Twego miasta  
Szybki namiętny oddech jeszcze słyszysz,  
Do mego domu podchodzi noc jasna  
I wiodzy namni kładzie pomost ciszy.

MARIA HORODYŃSKA



# Historia pewnego krętka

Przedstawiam się — krętka jestem, herbu błady. Arystokrata — to mało. W uznaniu zasług na polu walki z ludzkością, wybrany jestem przez całą rodzinę na króla. A warunki zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne po temu mam. — Wśród mniejszej lub większej liczby moich współrodaków wyróżniam się delikatną budową, bardzo regularnymi skrętami w ilości 6 — 24, tworzącymi piękną spiralę. No i co najważniejsze jestem postrachem ludzi, wywołując groźną chorobę zwaną kiłą lub syfilisem. Długość moja wynosi od 4 — 14 mikronów.

W środowisku płynnym przy odpowiednich warunkach poruszam się żywo, obracając się na około swej długiej osi. Jako prawdziwy arystokrata jestem bardzo wrażliwy i nie atakuję

byłe kogo. Poza człowiekiem tylko mały mogą się mnie bać, inne stworzenia żywe są mi obojętne. Rozmnażam się przez zwykły podział poprzeczny poprzedzony przewężeniem w środkowym odcinku ciała. A propos rozmnażania, kryję dotąd zazdrośnie przed ciekawym okiem mego największego wroga — człowieka, tajemnicę swego cyklu rozwojowego, choć znalazł się uczony bakteriolog Nicolle, który twierdzi, że przechodzę przez 3 fazy rozwojowe, a mianowicie: ziarenka — faza niewidzialna zaokazna, oraz krętka dojrzali. Jak jest naprawdę — nie powiem — niech szukają.

Urodziłem się w zamierzonych czasach. Gdy zetknąłem się po raz pierwszy z człowiekiem od razu poczułem do niego antypatię i za cel swego ist-

nienia postawiłem sobie walkę z nim. Zaczęła się wtedy pierwsza epoka mych rządów absolutnych, bezwzględnych. Używałem sobie ile się dało, czując się panem sytuacji wobec bezbrojnego człowieka, dla którego byłem istotą nieznaną.

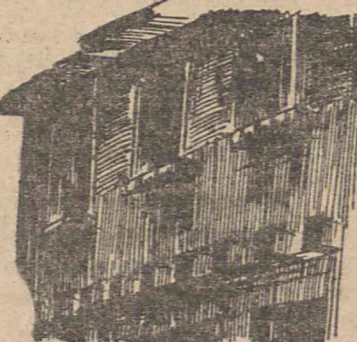
## Złote Koło Julii Woykowskiej

(Dokończenie ze strony 1-cj)

Ale sławę zdobyła panna Molińska jako żarliwa, pełna temperamtu publicystka. Pisała z werwą, z zacięciem, ba nieomal z indyjskim zacietrzewieniem, walcząc bez ogródek w obronie hasel demokratycznych.

szym gromem przyjaciół. Przez prędko, czy też dla zasady obowiązującej „cyganerie” — niewiadomo. Dopiero po latach, już po śmierci Antoniego, wyszło na jaw, że lekko myśląca para żyła oddawna w mieszcząskim stadzie małżeńskim.

malżeństwa Woykowskich. Najpierw utracili rodzinną kamienicę na Starym Rynku i przeprowadzili się do skromnej izdebki na Rybakach. 20 kwietnia 1850 r. umiera Antoni. Rozpacz Julii nie ma granic: „Posiwało mi wtedy serce” — skarży się przyjaciółom. Ciosy pada ją jeden po drugim: w ślad za mężem umierają nagle rodzice. Osamotniona przenosi się do brata Józefa do Trzemeszna, ale nie na długo. Jak każe tradycja rodzinna jednej nocy, niczem w melodramacie, ucieka, zdąża piechotą tam, gdzie była z mężem naprawdę szczęśliwa — do Wrocławia. Najpierw mieszka w izdebce na „Złotym Kole”, a potem kątem, u wdowy po grabarzu. Zajmuje się szyciem „grubych rzeczy” dla trzeciorzędnej krawca, który jej notabene nie płaci za robotę. Poczciwa właścicielka mieszkania z litości podsuwa jej miseczkę gorącej stawy i procesuje się z niesumiennej chlebodawcą — krawcem. Niektórzy przypuszczają, że właśnie podczas ostatniego pobytu we Wrocławiu Woykowska napisała pełne religijno-mistycznych uniesień dziełko pt.: „Księżycowa żona”. Jest to jednak tylko romantyczna legenda bowiem gasnący umysł Julii nie był już w stanie stworzyć nic samodzielnego. Żyła jedynie wspomnieniami, przyciskając raz po raz do ust wyblakły dagerotyp męża. 13 lipca 1851 roku ucieka do wioski Niederhof, odległej o 9 km od Wrocławia, gdzie nad ranem znaleziono ją nieprzytomną w polu.



KOCHAM WROCLAW

W lecie 1843 r. wyjechali państwo Woykowscy do Wrocławia i zamieszkali w narożnej kamienicy przy ul. Junkerstrasse (dzisiaj ulica Ofiar Oświęcimskich). Tutaj też mieściła się siedziba redakcji Tygodnika Literackiego.

Doskonale czuła się Julietka w nadodrzańskim grodzie. Pomyślcie tylko, nikt się nawet nie zatroszczył czy pani Julia nosi „prawdziwą” obrączkę na palcu. Przyjaciel August Mosbach wprowadził ją na posiedzenie Tow. Literacko - Słowiańskiego i do domu genialnego Czecha — prof. Purkynie. Nad Odram napisała także pani Julia dziełko pedagogiczne, pod straszliwie długim tytułem: „Mały Tadzio — elementarzyk dla grzecznych chłopczyków”.

Niestety, nie wszyscy w mieście odwzajemniali uczucie przybyszów znad Warty. Zaledwie pięć numerów Tygodnika opuściło drukarnię Henryka Niehtera, gdy pan redaktor otrzymał „zaproszenie” do prezydium policji. Chodziło o wierszyk Aleksandra Ciesielskiego pod niebezpiecznym tytułem: „To kwiatek z mogiły Kościuszki”. Wprawdzie sam cenzor — pastor Grotte nie bardzo orientował się na czym polega przewinienie red. Woykowskiego, ale

Policja sprowadziła chorą do Wrocławia i po przetrzymaniu „na wszelki wypadek” parę dni w areszcie umieściła ją w szpitalu Wszystkich Świętych.

Było to ostatnie mieszkanie Julii Woykowskiej we Wrocławiu. W parę dni potem zmarła, a lekarz niemiecki określił sucho jej cierpienia jako „idee-fiks”.

Kiedys jeszcze, jako pensjonarkę w czarnym fartusku, intrygowała małą czupurną Julcię tajemnicza nazwa wrocławskiej ulicy. Jak to la dnie brzmiało w uszach dziecka: Złote Koło...

Nie przypuszczała zapewne nigdy,

Salon redaktora — muzyka i publicysty w rodzinnej kamienicy przy Starym Rynku stał się magnesem.



dla całej t. zw. cyganerii poznańskiej. Po prostu dom zajęzdy dla literatów i młodzieży, spieszącej na studia do Wrocławia. Był to jeszcze jeden powód zgorznienia dla kumoszek, które bywalców salonu przy Starym Rynku nazywały „kawalerami orderu podwiązki de Madame Julia”. Bywał więc na przyjęciach: kasztelan — demokrat, Edward Dembowski, cygan warszawski, Roman Zmorski, słynny Don Juan poznański, Ryszard Wincenty Bereziński, poeta-żołnierz i wielu innych.

A wśród gości krążyła pani domu zawsze w czerni na znak żałoby na rodowej i z krótko obciętymi włosami. Czy była piękna? Niestety, nie zachowała się ani jedna jej podobizna. I tylko z relacji współczesnych wiemy, że odznaczała się nieprzeciętną urodą.

Upoczywa plotka o nielegalnym związku redaktora Tygodnika Literackiego z szkodliwie niezmiernie samemu piśmu. „Małżeństwo, czy para kochanków” — oto pytanie, które spędzało sen z powiek licznym obywatelom Poznania.

Był jeden sposób na pokrośnienie plotkarzy — „ujawnić” metrykę ślubu. Na ten kompromis jednak nie poszła czupurna Julia. Nie zdradziła tajemnicy nawet przed najbliż-



prezydium policji było zupełnie innego zdania! Momentalnie przypomniał sobie, że koncesja wydana jest tylko na W. Ks. Poznański i zmuszono Woykowskich do opuszczenia miasta.

**POSIWAŁO MI SERCE...**  
W Poznaniu nastaw złe czasy dla



że „Złote Koło” we Wrocławiu zamknę się dla niej ezaryna krzyżem.  
H. Muszyńska - Hoffmanowa  
Zebrane ze źródeł:  
Maria Frelikiewicz; Julia Molińska Woykowska.  
Stanisław Wasylewski: Kurier Poznański 1931.  
Wadeusz Mitulski: „Odra” 1945 r.

Nadszedł okres klęsk — coraz częściej znajdowano mnie w wydzielnie owrodzeń kłowych, w preparatach barwionych metodą Giemsy i w preparatach tuszowych. A w roku 1906

## Koniec pani Dulskiej

Rozzochrany babo-zwierz w poplamionym podartym szlafroku, drepcący w przydeptanych pantoflach po mieszkaniu, należy już do przeszłości. Stał się takim samym rekwizytem minionego stulecia jak: gorset z fiszbiniami, karnet balowy czy przypinany warkocz. Nie warto żałować kwiecistej szaty mamy Dulskiej, ani balowych sukienek Heli i Meli, które znała ta matrona każała donaszać córeczkom „po do-

wej nie mniej uwagi niż kreasji wiktowej, czy spacerowej.

Podajemy dwa modele sukien do-



mu” kiedy „i tak nikt nie widzi”.



Nowoczesna kobieta dwudziestego wieku pragnie być zawsze estetyczną i elegancko ubraną przy pracy w domu, nawet przy kataklizmie wielkich porządków, czy prania. Dlatego też poświęca sukni domo-

mowych, bardzo odpowiednich na chłodne już dni jesienne.  
Model I. Szlafroczek z ciemnego aksamitu, szafirowej, wiśniowej czy czarnej barwy. Górna część skrojona — jak kamizelka, dopasowana do figury i zapinana na dwa rzędy guzików. Dół suity — kłozowy. Główną jego ozdoba są kieszenie, ścięte, z białymi różkami. Białe kołnierzyk i mankieciki rozjaśniają całość szlafroka.  
Model II. Szlafroczek z ciepłej fioletowej w duże grochy. Kołnierzyk stojący, odchylony. Całość luźna, z szarfą wiązaną z przodu.



# Czarna kobieta Afryki

W społeczeństwie Murzynów afrykańskich kobieta odgrywa poważną rolę. O tych kobietach świat jednak wie stosunkowo niewiele, gdyż podróżnicy i badacze krajów pierwotnych — przeważnie mężczyźni — nie wykazywali specjalnego zainteresowania sprawami kobiecymi. Poza tym było im raczej trudno przenikać w murzyńskie środowiska rodzinne, strzeżone zazdrośnie przez większość „pań domu”, nawet najmłodszych szczepów.

Kobieta murzyńska jest przede wszystkim strażniczką tradycji i obyczajów szczepu. Ślepo przywiązana do wierzeń i przesądów swej religii, stanowi niejednokrotnie hamulec postępu i cywilizacji, w znaczeniu europejskim. Lecz właśnie kobiecie zawdzięcza się przetrwanie tych obrzędów i zwyczajów, które nadają życiu afrykańskich Murzynów cechy ciekawej egzotyki, nigdzie indziej nie spotykanej.

Monika de Lestrang, znana reporterka francuska, daje w tygodniku „Monde Illustré” ciekawy opis warunków życia przeciętnej Murzynki z Gujany francuskiej, od najmłodsze- go dzieciństwa aż do śmierci.

## Najstarsza Nemo

W szalasiu o trzcinowym dachu, słabo chroniącym jego mieszkańców przed żarem słońca i wilgocią, na



Małe murzyniátko

macie leżącej bezpośrednio na uklepanej ziemi, rodzi się małe Murzyniátko szczepu Koniaków.

Wybór imienia nowonarodzonej dziewczynki nie sprawia rodzicom żadnego kłopotu. Wszystkie pierwotne dzieci noszą ogólną nazwę Nemo. Poza tym pierwsza córka otrzymuje imię Sara, druga z rzędu Niemi, trzecia Afule itd. W każdej rodzinie murzyńskiej na podstawie imion można określić kolejność wieku dziewczynek.

Pierwsze miesiące życia dziecko spędza niemal wyłącznie na plecach matki, silnie umocowane tam za pomocą miękkiej plachty, której koniec wiąże matka pod piersiami. Ten żywy ładunek bynajmniej nie krępuje ruchów matki. Zabiera ona dziecie wszędzie, idąc do studni po wodę, do szeki, gdzie robi pranie, w pole do pracy, na targowisko, bawi się i nawet tańczy nie pozbywając się żywego łomotka.

Dziecko śpi z opuszczoną główką, śmieje się i płacze, dostosowując swe położenie do rytmu ruchów matki. Jest zupełnie niewrażliwe na wstrząsy i hałasy.

Skoro tylko maleństwo zdoła utrzymać się na nóżkach, bawi się w pobliżu matki, koło chaty lub w polu, szukając instynktownie cienia drzew. Mała dziewczyneczka wczesnie naśladowuje matkę, usiłując cięższe przedmioty nosić na głowie i drobną rączką łapiąc za tłuczek moździerza. Kilkoletnie malce noszą już na plecach młodsze rodzeństwo.

W dziewczynie murzyńskiej już wczesnie budzi się kokieteria. Przejawia się to ciucianiem paciorków i muszerek i robieniem z nich naszyjników, którymi ozdabia szyję, włosy i kostki nóg. Murzynki kochają się w naszyjnikach i żadna ich ilość nie wydaje im się dostateczną dla podniesienia urody.

## T. tuazę i święto uświadomienia

Z pierwszym obrzędem styka się Murzynka w wieku lat 8. Stara mistrzyni w swym zawodzie, uzbrojona w długą ostrą szpilkę i nie mniej ostry nóż, robi na jej brzuszku tatuaz, za pośrednictwem drobnych nakłuć, zalewanych barwnikiem. De- soń tatuazu okala pepek, przebiega

między piersiami i kończy się poziomą linią równo z ramionami. Tatuaz pasuje ją na podlotka. Dorosła jest dopiero po ukończeniu 17 lat i po obrzędzie „uświadomienia płciowego”.

Święto „uświadomienia” jest wielkim przeżyciem dziewczyny murzyńskiej. Corocznie w początkach maja w każdej z wiosek odbywa się ta uroczystość. Cała wieś już z wczesna czyni przygotowania. Dziewczeta zbierają możliwie najjaskrawsze kawałki perkalików, żeby z nich uszyć odświętną szatę, nieskomplikowaną, gdyż składa się ona jedynie z krótkiej spódniczki skąpo okrywającej biodra. Chłopcy polują na ptaki o barwnym upierzeniu. Z tych piór robią dziewczęta fantastyczne przybrania głowy. Ilość naszyjników z kół rowych paciorków decyduje nieraz o powodzeniu dziewczyny. Natomiast matki i starsze kobiety wioskowe szykują specjalną odmianę piwa i pieką kukurydzane podpiomyki.

Święto „uświadomienia” trwa przez 2 dni i w tropikalnym klimacie szybko nabiera cech orgii. Pary dobierają się dowolnie, a wyczerpane dziewczęta, pomimo zmęczenia, tańczą dzień i noc do utraty tchu, po czym udają się na tygodniowy wypoczynek do specjalnie na ten cel przeznaczonych namiotów, do którego mężczyźni nie mają wstępu.

Od tej chwili Murzynka staje się „panną na wydaniu” i nie omija żadnej okazji, żeby się zabawić. Matka zachęca ją nawet do tego, wiedząc z doświadczenia, ile trosk, kłopotów i pracy czeka córkę skoro zostanie żoną i matką.

Święto „uświadomienia” zazwyczaj przynosi owoce. Rodzi się dziecko. Murzynka - Kaniaczka nie wyjdzie za mąż, zanim nie urodzi jednego, lub nawet kilkorga dzieci, czym daje dowód swej płodności. Kaniakowie dążą do jak najliczniejszego potomstwa, żeby było komu bronić pola przed plakami - szkodnikami i żarłocznością małp.

Ślub Murzynki polega na odprawieniu w licznym orszaku „panny młodej”, wraz z jej progeniturą, do domu jej przyszłego męża, gdzie przebywa już jedna lub kilka innych żon. Z tą chwilą zamyka się okres swobody i zabawy dla kobiety murzyńskiej. Teraz wchodzi w okres obowiązków.

Żona Kaniaka winna jest wierność temu, kto ją uczynił swoją żoną, a z urodzeniem pierwszego dziecka prawnitego już małżonka, wiąże się niesamowity obrzęd.

Natychmiast po urodzeniu się dziecka najstarszy z rodu zwołuje wszystkich mężczyzn z całej wioski. Otaczają oni wieńcem namiot położnicy. Po spożyciu tradycyjnego posiłku, składającego się z mięsa i ryżu, mężczyźni rozciągają nad matką rodzaj baldachimu. Jest to bambusowa mata podbita futrem baranin. Starzec, celebrujący tę uroczystość, wygłasza przemówienie, w którym domaga się, by w celu przebiegania Wielkiego Ducha wyliczyła imiona wszystkich mężczyzn, z którymi ją coś łączyło.

Kobieta posłusznie recytuje listę imion. Liczba ich waha się przeciętnie od 20 do 30 i kończy oświadczeniem: „Jeżeli zapominałam jakieś imię, to niech mi Wielki Duch przebaczy”. Wówczas starzec obiecuje jej przebaczenie, pod warunkiem, że złoży Wielkiemu Duchowi w ofierze tyle kurcząt, ilu miała kochanków.

Kobieta obchodzi po tym szalasy wszystkich swych dawnych przyjaciół, prosząc każdego z nich o kurczę, na ofiarę bóstwu. Ofiary te nikt nie odmawia.

Murzynki są dobrymi matkami i gospodyniami. Coprawda kuchnia murzyńska jest bardzo nieurozmaicona. Mięso należy do rzadkości, podstawą jej są kukurydza i ryż, okraszone palmową oliwą, korzeniami i pomidorami. Jada się palcami, przy czym mężczyźni z ręcznie robia kulki z rozgotowanej kaszy i macza ją w gęstym sosie.

Miski w murzyńskim gospodarstwie mają wszechstronne zastosowa-



Sylwetki elegantek murzyńskich przypominają modną panią z dzisiejszych czasów.

nie. W tych samych miskach kapie się dzieci, gotuje strawę i podaje jedzenie.

Przed posiłkiem kursuje wśród biesiadników miseczka z wodą i każdy kolejno płucze w niej ręce. To samo powtarza się po jedzeniu. Nieprzyzwyczajony jest nie zjeść wszystkiego, co podano do jedzenia. Murzyn jest dużo, na zapas, bo „może nadejść chwila, kiedy jedzenia zabraknie”.

Mężatka nie bierze już udziału w zabawach. Rok rocznie rodzi dziecię. Karmi piersią, a po odstawieniu od piersi matczynej dziecko odżywia się tak, jak dorośli.

Prócz pracy domowej cała gospodarka rolna spoczywa na barkach kobiet murzyńskich. One orzą, sieją i zbierają plon. One również odstawiają produkty do miast i osiedli, sprzedając je na targowiskach.

Na ogół kobieta murzyńska jest szanowana i ma duży wpływ na męża, który radzi się żony w każdej sprawie. Na starość każda niemal

Murzynka zajmuje się lecznictwem. Apteczki ich są pełne ziół, na różne schorzenia. Lubią też mieć opinię czarownic, mających osobisty wpływ na skuteczność leków.

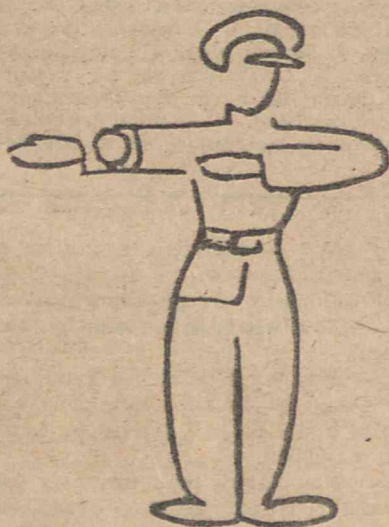
Długi jest dzień pracy Murzynki, posiłki kończą się późną nocą. Podczas jedzenia stare matrony bawią zgromadzonych opowiadaniem o dniach ich młodości lub powtarzaniem legend, przenoszonych z ust do ust przez szeregi pokoleń. Murzynki skrapadają za zagadkami. Rozwiązywanie zagadek wypełnia im czas wolny od pracy. Liczne legendy wiążą się z Niukinauke, węzłem, będącym władcą strumieni, jezior i mórz. Jak widać legendarnego węzła spotyka się w całym świecie.

Nadchodzi chwila śmierci. W tym momencie dogorywającej matce, lub babce towarzyszyć mogą i obsługiwać ją wyłącznie kobiety. One też zakopują zwłoki zmarłej w miejscu, które sama za życia ustaliła.

EMZET

## Milicjant opiekunem

Ogół społeczeństwa widzi w milicjancie jedynie i wyłącznie przedstawiciela władzy, strażnika przepisów i zarządzeń, te-



go, który ma przywilej nakładania mandatów karnych, aurytarywnego kładzenia kresu zbyt hałaśliwym zatargom, mącącym ład i porządek życia w miejscach publicznych.

Mundur milicjanta budzi szacunek i... odruch niepewności i lęku. Coś jest nie w porządku — myśli obywatel — skoro „pan władza” na mnie patrzy, lub zwraca się ku mnie.

Zapominamy jednak, w gwar nym wirze życia codziennego, że milicjant jest i winien być, z tytułu swego urzędu, naszym opiekunem. Opiekunem nas wszystkich młodych i starych

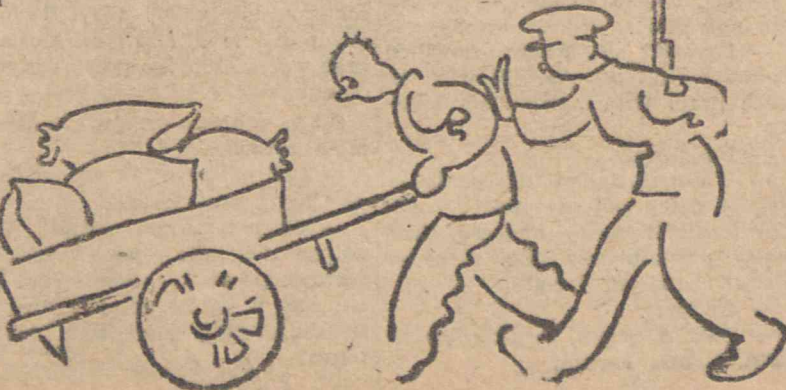
Milicjant na skrzyżowaniu ulic reguluje ruch. Oczywiście jest tym nadrzędnym czynnikiem ładu wśród rozpędzonych aut i sunących sznurem tramwajów.

Ale zastanów się przechodniu, czy w jego geście rąk wskazującym kierunek ruchu wchikułów, nie kryje się opiekuńcze wskazanie pieszym: „Teraz możecie bezpiecznie przejść przez ulicę”. Czyś pomyślał kiedy, że właśnie milicjantowi zawdzięczasz, że cię nie zaczepi pędzący samochód.

Dziecko, zgubiło matkę na ulicy, zabłądziło w labiryncie miasta. Do kogo je prowadzą, czyjej opiece powierzają — milicjanta.

Do milicjanta zwraca się o wskazanie drogi przyjezdny, co nie zna miasta. Jego zapyta o adres instytucji, której poszukuje.

Czyż nie są to elementy opieki?



rys. redakcyjna

Człowiek popycha wózek, ciężko wyładowany. Milicjant go zatrzymuje i legitymuje. — W porządku — puszczaj dalej. Ale mógł być to również przestępca, który ze szkodą całego społeczeństwa, zagroził mieniu państwowemu. Mógł być złodziej, co ukradł twoje dobro.

O tem warto pamiętać, nie tylko dziś, w dniu święta Milicji Obywatelskiej, ale i w te szare dni codzienne, kiedy dzisiejszy solenizant trwa na swym zwykłym posterunku, w pracy twardej i nieraz niewdzięcznej, a nawet niebezpiecznej, za którą każdy obywatel winien mu wdzięczność.

Bo gdy się stanie coś złego, gdy grozi niebezpieczeństwo,

jakieś wołanie pierwsze cisnie się na usta. Każdy z nas zawoła: „Ratunku... Milicja...!”

## Książki nadesłane

Inż. Michał Gawlik. — Instalacje domowe — Podręcznik dla inżynierów budowlanych, architektów, budowniczych i uczniów technicznych. Spółdzielnia Wydawnicza „Meta”. Katowice 1947. Str. 214.

Wydanie podręcznika o instalacjach domowych było godną uznania inicjatywą. Od dawna odczuwał się brak takiej książki, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich, gdzie ludność w znacznej mierze przybyła z

zupełnie innych warunków mieszkaniowych i często nie potrafi się obchozić z najprostszymi instancjami domowymi. Podręcznik inż. Gawlika obejmuje prawie wszystkie główne instalacje domowe. Uzupełniają go rysunkowe tablice. „Instalacje domowe” stanowiąc będą dosko- niałą pomoc naukową w szkołach technicznych.

Wacław Gajewski — Symbioza — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych — Warszawa 1947. Seria przyrodnicza. Str. 52. Autor zaznajamia czytelnika z powszechnym współzyciem socjalnym roślin i zwierząt w zespołach naturalnych, jak las, step, łąka itd. Następnie omawia formy ściślejszego współzycia organizmów w naturze w postaci komensalizmu, pasożytnictwa i symbiozy. A więc opisane jest w sposób barwny przystępny współzycie grzybów i glonów oraz porostów.

Zarówno treść jak i forma książki są gwarancją, że czytać ją będą z zainteresowaniem wszyscy miłośnicy przyrody.



# Wspólna powieść

Rzecz się działa w pewnym małym popołudniowym dzienniku, który nagle ujrzał świat. Popołudniowe dzienniki muszą mieć odcinek powieściowy. Ponieważ jednak było już za późno, by zamówić powieść u jakiegoś specjalisty w tym kierunku, przeto zawiadawca pisma wezwał dwu swych współpracowników i powiedział im:

— Od jutra piszecie powieść...

## Rewolucja

### w państwie mody

Paryż i Londyn obecnie lansują jako „ostatni krzyk mody“ suknie sięgające do połowy łydek. Nowość ta wprowadza istną rewolucję w państwie mody, które od wielu już lat przyzwyczaiło swoje poddanki do kreacji, osłaniających mniej lub więcej zgrabne kolanka. Jak przyjęły nasze siostrzyce za granicą nowy kaprys mody? Otóż zarówno Francuzki jak i Angielki podziwia-



ją na rewiach i wystawach wielkich domów mody owe długie kreacje, nie szczedzą im słów uznania i... dalej spokojnie noszą swoje krótkie „wózki“.

Na zdjęciu model sukni popołudniowej, lansowany na jednej z rewi mód w Londynie. Uwagę zwraca fantazyjne przedłużenie spódnicy, sięgającej aż... do biustu. Całość bardzo estetyczna i efektowna. Czy znajdują się jednak zwolenniczki tej mody u nas we Wrocławiu?

— Na temat? — zapytał dwaj wzwani.

— Frapujący, aby pociągnął masy.

— Jak mamy pisać?

— Tak, aby się wszystkim podobalo.

— Kto ma pisać?

— Obydwoj.

Obydwoj zasiedli do pisania.

Odcinek pierwszy napisał kolega Czcionka.

Brzmiało to mniej więcej tak (Nie biorę odpowiedzialności za ścisłość tekstu):

„Piotr był uosobieniem uczciwości. Bolał nad straszliwym upadkiem naszej moralności. Grzebał długo we wspomnieniach. I pewnego dnia przyszło mu na myśl, że w krajach skandynawskich są obok łajdaków ludzie uczciwi. Łajdacy w typie Kreugera rzucają się tylko na wielkie zyski, ale ogół Skandynawów uwielbia uczciwość, jako najwygodniejszy sposób bytowania. „Do ut des“ mówili Rzymianie. Skandynawowie, jako naród praktyczny wprowadzili inną zasadę „Nie kradnij, abyś sam nie był okradany“. I wymyślili różne sposoby ochrony przed złodziejstwem. Do tych systemów należały rozmaite sklepiki bez sprzedających, tramwaje bez konduktorów, gdzie każdy wykupywał dobrowolnie bilet itd.

Nasz bohater Piotr postanowił wprowadzić te piękne zasady uczciwości publicznej i u nas. I powstał w jego mózgu zarażonym północnymi bakielami lenistwa fantazyjny projekt założenia „kiosków uczciwości“. Zakupił za własną gotówkę towary i wystawił je na sprzedaż na miejscu niestrzeżonym, zastrzegł sobie, by w promieniu 500 metrów nie było ani jednego stróża porządku. Piotr położył się na łóżku i dumał nad swym losem.

Inni grają na wierność czy niewierność kobiet, na rączkę koni wyścigowych, uśmiech kart.

On postawił na uczciwość ludzką.

Ciąg dalszy nastąpi

Kol. Czcionka zmęczony odłożył od siebie ręce, które wystukały ten piękny pierwszy odcinek powieści na maszynie.

Gdy odchodził z redakcji luzował go drugi współpracownik popołudniówki. Błagierkiewicz, Kol. Czcionka, któremu oczy się kleiły z powodu zmęczenia — w przelocie szepnął mu tylko.

— Pisz dalszy ciąg — Bohater: Piotr, temat kiosku uczciwości. Rozumiesz?

— Rozumiem — odpowiedział kol. Błagierkiewicz i natychmiast zabrał się do pisania.

Usiadł i wystukał drugi odcinek powieściowy.

„Nasz bohater Piotr stanął przed kioskiem uczciwości. Widział, jak prości, skromni ludzie podchodzili do kiosku, wybierali towary,

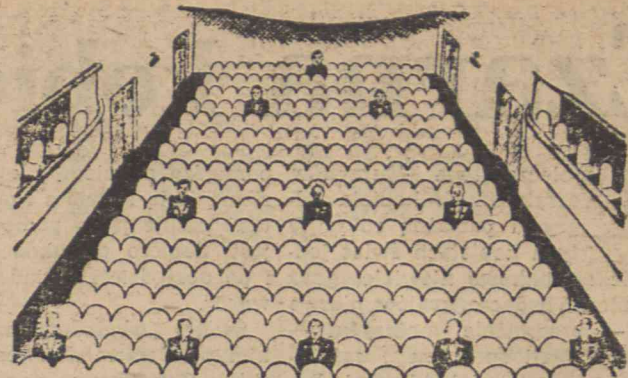
składali gotówkę, wydawali sobie resztę.

Ten człowiek przeżarty nawskroś wojennymi przeżyciami nie wierzył swym oczom. Jakto, więc mimo wszystko jeszcze pozostało na świecie tylu ludzi uczciwych. Rozglądał się wokoło. Nigdzie ani śladu czujnego milicyjnego oka. Towar zupełnie nieubezpieczony i nikt go nie kradnie. Płaca. Chyba mają fałszywe banknoty. Kto im każe. Kto ich zmusza do tej uczciwości?

W Piotrze działy się rzeczy dziwne. Chciał krzyknąć, szaleć, wołać o pomoc. Nie wierzył własnym oczom. Może mam gorączkę? pytał sam siebie.

Nagle zobaczył gdzieś w kącie wielkiego Domu Towarowego wygodną kryjówkę. Wpełzł tam, zaczął się, czekał nocy. Dórzorcy nocni nie zauważyli go.

Gdy wymarł magazyn zwany Domem Towarowym — wyszedł ze swej kryjówki, chwycił w swe łapczywe, drżące ręce banknoty, składane przez setki uczciwych ludzi, jednym ruchem przygotowanego za wezusa kilofa wybił dziurę w ścia-



Drużyna piłkarska w teatrze

nie, udał się na czarną giełdę, gdzie dzięki spadkowi dolara zakupił większą ilość obcych walut i właśnie miał akurat ochotę pofrunięcia na miotle czarownic w świat, gdy...

Ciąg dalszy nastąpi

Błagierkiewicz był zmęczony. Powierzył Czcionce — pisanie ciągu dalszego. Szepnął mu tylko na pożegnanie. „Nasz bohater chce wrócić w świat“.

Kol. Czcionka przejął dalsze pisanie powieści. Nie zajrzał nawet do poprzedniego odcinka tylko pisał.

„Piotr zastanowił się: — mam wyjechać w świat, gdzie mnie nie godnego nie czeka. Nigdy. Lepiej

zostanę tutaj. Będę dalej jak tej nocy wcielał me zasady uczciwości w czyn. Myśl, którą rzuciłem, dała piękne plony.“

Powieść w tym sensie ciągnęła się przez czas dłuższy. Aż pewnego dnia ktoś zauważył, że powieść jest jakoś niejednolita.

Kierownik wydawnictwa, któremu zwrócono na to uwagę, przeczytał dokładnie wszystkie odcinki i orzekł:

— Nie widzę żadnych sprzeczności. To jest naprawdę dobra powieść psychologiczna, pisana przez jednego autora, świadomego swego celu... celu przedstawienia pewnego rozdrożnienia duszy współczesnego pokolenia.

## Konkurs Rozrywkowy dla Wytrwałych

### Trzecia seria zadań

Rozpoczęty w Nr. 204 (260) „Słowa Polskiego“ z dn. 27 lipca 1947 r. Konkurs Rozrywkowy dla Wytrwałych trwać będzie do końca bież. roku, a w celu częstszego negradzania uczestników podzielony został na odrębne czterotygodniowe serie.

Dzisiaj rozpoczynamy trzecią serię zadań, które ukażą się również w czterech kolejnych niedzielnych numerach naszego pisma. Termin nadsyłania rozwiązań trzeciej serii zadań upływa w dniu 9 listopada r. b.

Warunki uczestniczenia w Konkursie Rozrywkowym dla Wytrwałych są następujące:

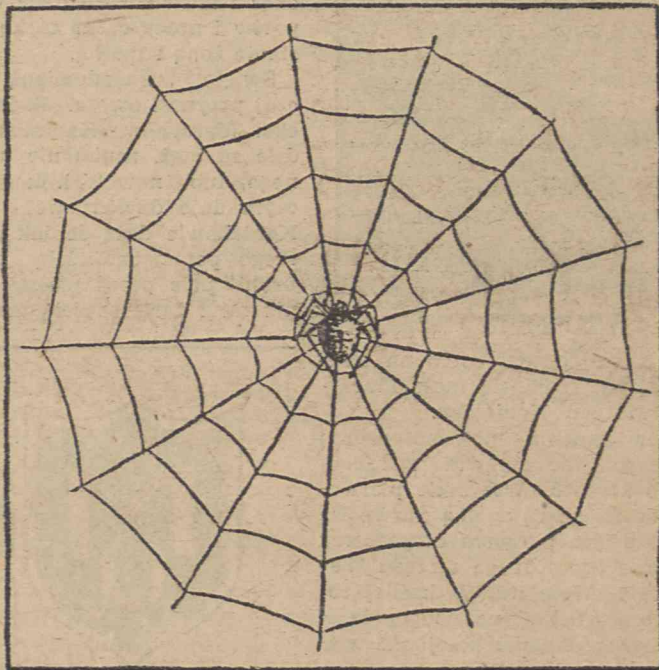
Za prawidłowe rozwiązanie każdego zadania zalicza się po jednym punkcie. Dla uczestników każdej serii zadań przeznaczonych zostało po 20 nagród w postaci wartościowych książek. O przydzieleniu nagrody decyduje ilość zdobytych punktów ( w razie równej ilości punktów u większej liczby uczestników — losowanie). Uczestnicy nagrodzeni tracą wszystkie punkty, posiadane w chwili otrzymania nagrody, mają jednak prawo brać dalej udział w Konkursie z tym, że muszą rozpoczynać od nowa. Nienagrodzonym punkty nie skreśla się, a przez doliczenie nowych za dalsze rozwiązania z następnych serii mają oni z kolei zapewnione zwycięstwo przy nowym rozdziale nagród.

Rozwiązania należy nadsyłać jednocześnie z każdej serii oddzielnie pod adresem: „Słowo Polskie“, Dział Rozrywek Umysłowych, Wrocław, Krupnicza 13.

Konkurs niniejszy potoczony jest z Konkursem Autorskim. Prosimy więc łącznie z rozwiązaniem podać nam, które dwa zadania uważa rozwiązują-

cy za najlepsze w danej serii. Głosy autorzy zadań otrzymają nagrody autorskie, a torские.

### 24. PAJĘCZYNKA (logogryf)



W podaną figurę wpisać należy odśrodkowo 13 pięcioliterowych wyrazów o wspólnej początkowej literze. Trzecie litery odgadniętych słów dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Taniec. 2. Odgłos fal. 3. Powołanie do woj-ski. 4. Inaczej pień. 5. Epidemia, zaraza. 6. Utrzymuje się na wodzie. 7. Karm dla bydła. 8. Powierzchność, pretekst. 9. Energia żywotności i działania, znajdująca się w człowie-

ku. 10. Opłata pocztowa. 11. Stolica europejska. 12. Przyrząd do wznaczenia lub tłumienia tonów. 13. Tablica kamienna lub metalowa.

Ewa Stankiewicz

### 25. KALAMBURY

z cyklu „Poznaj swój kraj“

1. Dwa polskie miasta w sumie czy zmienić w jedno umiesz?
2. To nie miasto — jeden przeczy, jednak miasto — drugi rzecz.
3. Miasto dawno postarzało, nigdy starym nie zostało.
4. Gdy spójnik pogania miasto, w ślad za nim inne wyrasta. „Ed-Ka“

### ZAPRAWA OD NIEMOWŁĘCIA



Fakir do swego wnuka: „... I ty będziesz fakirem...“

## BLAGIER

Mówią, że myśliwi i rybacy, to najwięksi blagierzy. Inni znowu twierdzą, że najwięksi blagierzy, to Marsylczycy. Nie wiem, kto ma słusność, ale ja osobiście sądzę, że naprawdę rasowym blagierem był by Marsylczyk, pasjonujący się polowaniem, lub wędkarstwem...

Ale i wśród krajowych rybaków istotnie nie brak znakomitych kłamców. Mam naprzykład przyjaciela, który namiętnie łowi ryby.

Spółkałem go wczoraj w kawiarni. Od razu przysiadł się do mnie i powiedział:

— Wiesz, w niedzielę poszło mi znakomicie. Złowiłem trzy kolosalne sandace. O, takie! — i to mówiąc, rozłożył szeroko ręce, jakby mnie chciał uściskać.

— Doprawdy? — spytałem dość obojętnie.

— Słowo daję! Ale to dla mnie nie pierwszyna. Większe sztuki łowiłem się w życiu!

— Rzeczywiście?

— Jak mamę kocham, że nie burjam! Bo trzeba ci wiedzieć, że ja już od najmłodszych lat miałem pociąg do wędkarstwa. Jako pięcioletni berbeci łowiłem kielbie. Potem płotki. Potem już większe karaski. Gdy miałem dwanaście lat złowiłem pierwszego karpia. Co to była za uciesza w domu! Karp miał chyba z pół metra długości.

— Ho, ho, to ładnie! — wtrąciłem uprzejmie.

— Prawda? A potem złowiłem dwukilowego pstrąga. Mówię ci, palce lizać! Cała rodzina się objadła!

— No pewnie...

— Właśnie! Byłem już żonaty — ciągnął dalej mój przyjaciel — gdy złowiłem pierwszego sandacza. Drań ważył przeszło trzy kilo. A co za mięso! Białe, jak śnieg!

— No, no...

— Tak. A potem, to złowiłem łososia. Lubisz łososia?

— Nie ma co gadać, smaczna ryba! — przyznałem.

— A widzisz! Otóż złowiłem łososia, który ważył było nie było dziesięć kilo! Łososisko nie łososi! Część dałem żonie do gospodarstwa, a część sprzedałem. To był dobry dzień.

— Ja myślę!

— A raz, uważasz, udało mi się złapać jesiotra... Lubisz?

— Bardzo. Zwłaszcza w koperkowym sosie.

— Masz rację, bajkowy jest w koperkowym sosie! — ucieszył się mój przyjaciel rybak. — Otóż wyobraź sobie, że ten jesiotr ważył dwadzieścia pięć kilo !!! Olbrzym. Musiałem brać wózek, żeby go przytaszczyć do domu!

Blaga mego przyjaciela zaczęła mnie irytować.

— Dałbyś spokój — powiedziałem — Chyba przesadzasz...

— Ja przesadzam? Skąd! Ważył gałgan 25 kilo, jak obszył! A wkrótce potem złowiłem sumę! Miał ten sum w sumie przeszło dwa metry długości! A wiesz, co z nim zrobiłem?

— No? — spytałem, z trudem opanowując gniew.

— Oddałem go do sierocińca!

— Skąd wiesz, że ten sum był sierotą?

— Ach, jakiś ty ciężko kapujący! Oddałem go do sierocińca, żeby sierotki miały co jeść. Na pewno jadły go z tydzień.

— Nie blaguj, bo i mnie się już twoje ryby przejadają! — zawołałem poirytowany.

— Jeszcze momencik! — poprosił mój przyjaciel — Chcę ci jeszcze o powiedzieć, jak raz przypadkowo udało mi się złapać rekina...

Nie wytrzymałem!

— Milcz! — ryknąłem — Jeszcze słowo, a dam ci w gębę!!

Mój przyjaciel zamilkł momentalnie i opuścił głowę na piersi. Zrobiło mi się go żal.

— No, nie gniewaj się — powiedziałem po chwili — bardzo cię przepraszam, ale doprawdy —

Błagier uśmiechnął się blade i odparł nieśmiało:

— Ja się wcale nie gniewam. Ty byłeś nawet wyjątkowo pocziwy. Bo inni, to już przy sumie chcą mnie lać w pysk!...